8 stron SZÓSTY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

Korespondencja z Hagi

Na najbliższą niedzielę został wprowadzony zakaz poruszania się samochodami po drogach Holandii i będzie obowiązywał również w następne niedziele, aż do odwołania.

Przymusowe spacery kierowców lub zmiany pojazdów czterokołowych na rowery wprowadzono dla oszczędzania holenderskich zapasów ropy naftowej, gwałtownie spadających w związku z limitowaniem dostaw przez kraje arabskie wskutek proizraelskiego stanowiska Holandii. Co prawda, samochody zużywają jedynie 20 procent całości produktów naftowych sprowadzanych do Holandii i jednodniowe ograniczenie nie zmniejszy w istotny sposób tego zużycia. Nie jest to pierwszy wypadek wstrzymania ruchu samochodowego. W czasie konfliktu sueskiego w 1956 r. Holandia wprowadziła zakaz poruszania się samochodami przez 10 kolejnych niedziel.

W niedzielę — tylko rowerem

Ogłoszenie zakazu niedzielnego wyjazdu samochodem, było połączone z apelem o nieprzekraczanie szybkości 100 km na godz. podczas jazdy. Traf chciał, że komunikatu radiowego wysłuchałam w samochodzie jadącym ponad tą szybkość autostradą. Inni kierowcy słyszeli go również. Jednak jedynymi samochodami, które zdały się zastosować do apelu były dość popularne tutaj Trabanty. Pozostałe samochody wyprzedzały i jechały normalnymi autostradowymi szybkościami rzędu 130—150 km na godz.

Jednym ze skutków zakazu był nagły wzrost ilości rowerów. Widać kierowców błyszczących mercedesów i fordów smutnym okiem spoglądających na rowery — niedzielny środek lokomocji oprócz normalnie działającej komunikacji publicznej. Chociaż skutki zmniejszenia dostaw ropy naftowej nie wpłyną na zmianę stanowiska Holandii wobec krajów arabskich, to pewne jest, że zakaz polepszy sama atmosferę w tym kraju przesiąkniętą spalinami.

Obecnie kontrowersyjne posunięcie rządu holenderskiego może mieć pewne pozytywne skutki dla holenderskiego środowiska naturalnego i tuszy kierowców.

(K. S.)

Piłkarze ZSRR nie będą grać na zroszonym krwią stadionie w Santiago

Związek piłkarski ZSRR żąda przeprowadzenia rewanżowego meczu eliminacyjnego do mistrzostw świata między jedenastkami Chile i ZSRR nie w Santiago, a w jakimkolwiek neutralnym kraju.

Związek piłkarski ZSRR już zwracał się do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) z propozycją zorganizowania tego meczu w neutralnym kraju, ponieważ na stadionie w Santiago, zroszonym krwią patriotów chilijskich, z moralnego punktu widzenia nie mogą obecnie występować sportowcy radzieccy.

Stadion w Santiago, gdzie wyznaczono mecz piłkarski, junta wojskowa zamieniła w obóz koncentracyjny, arenę kaźni patriotów chilijskich, podkreśla się w oświadczeniu Związku Piłkarskiego ZSRR.

W Chile, jak wiadomo, w wyniku faszystowskiego puczu i obalenia legalnego rządu jedności narodowej, panuje krwawy terror, trwa prowokacyjna kampania przeciw krajom socjalistycznym.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W numerze:

* Życie towarzyskie po polsku
* Gdy się rodzi człowiek
* Tygodniowy program TV

* Polemika
* Moda

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A. | Łódź, sobota 3 listopada 1973 r. | Rok XXIX | Nr 261 (7753) | Cena 1 złoty

W ramach 56 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Radziecki zespół pieśni i tańca wystąpi w Łodzi

Chwilom historycznym, teraźniejszości i przyszłości Polski i Związku Radzieckiego, poświęcone będą wieczornice i akademie, jakie z okazji 56-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbywać się będą od dziś w zakładach pracy, szkołach, uczelniach, domach kultury. Uroczysty koncert dla uczczenia 56 rocznicy Wielkiej Rewolucji odbędzie się 5 bm. o godz. 18 w Teatrze Wielkim. Wystąpi w nim, z bogatym programem wokalno-tanecznym, Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. 70-osobowa grupa artystów cieszy się dużą popularnością w Związku Radzieckim i za granicą.

Dziś w południe witać ich będziemy w naszym mieście, a o 17 zaprezentują swój program w ŁZOiWG „Stomil". Artyści będą tam gośćmi najlepszych pracowników przedsiębiorstw bałuckich. W niedzielę o godz. 11 w Teatrze Wielkim radziecki zespół zaprezentuje się młodym widzom, a o godz. 17 w Teatrze Rozmaitości aktywowi łódzkiej organizacji TPP-R.

Zespół da w Łodzi cztery koncerty. Miłośnicy radzieckiej pieśni i tańca będą mieli okazję wysłuchać i obejrzeć ulubione utwory w doskonałym wykonaniu tego renomowanego zespołu.

(rg)

Stan realizacji węzłowych tematów badawczo-rozwojowych ✱ Sprawy hodowli

POSIEDZENIE PREZYDIUM RZĄDU

JAK INFORMUJE RZECZNIK PRASOWY RZĄDU — 2 BM. NA SWOIM KOLEJNYM POSIEDZENIU PREZYDIUM RZĄDU DOKONAŁO OCENY STANU REALIZACJI WĘZŁOWYCH TEMATÓW BADAWCZO-ROZWOJOWYCH ORAZ ZASTOSOWANIA ICH WYNIKÓW W PRAKTYCE GOSPODARCZEJ.

Uchwała VI Zjazdu PZPR określiła podstawowe założenia wykorzystania osiągnięć nauki dla intensyfikacji społeczno - gospodarczego rozwoju kraju. Zgodnie z wytycznymi zjazdu oraz ustalonymi na II Kongresie Nauki Polskiej kierunkami działania, praca zaplecza naukowo-badawczego resortów, Polskiej Akademii Nauk i innych organów sterujących tą dziedziną działalności została zogniskowana wokół realizacji celów węzłowych, a mianowicie: zapewnienia wzmożonego i bardziej harmonijnego rozwoju prac naukowo - badawczych; zwiększenia udziału nauki w kształtowaniu programu socjalistycznych przeobrażeń społeczeństwa oraz w sprawnym przyswajaniu sobie przez gospodarkę krajowych i zagranicznych osiągnięć badawczych; wreszcie — zapewnienia warunków organizacyjnych umożliwiających prowadzenie jednolitej polityki państwa w stosunku do całej działalności badawczo - rozwojowej.

Z materiałów Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, opracowanych na podstawie analiz sporządzonych przez resorty gospodarcze i PAN wynika, że we wszystkich tych dziedzinach uzyskano w ubiegłych latach postęp.

Sformułowane zadania obejmują programowanie i planowanie prac rozwojowych i wdrożeniowych, ściślejsze powiązanie działalności inwestycyjnej z badaniami naukowymi. Wzmocnienie powiązań pomiędzy sferą nauki i wynalazczości a dalszą intensyfikację działalności badawczo - rozwojowej, a także wzmożenie prac związanych z efektywnym wykorzystywaniem osiągnięć nauki i techniki w produkcji.

Prezydium Rządu, kierując się wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR oraz nawiązując do swoich uprzednich ustaleń w tej dziedzinie, przyjęło konkretne wnioski i postanowienia. Mają one na celu

(Dalszy ciąg na str. 2)

H. Jabłoński zakończył wizytę w CSRS

Po zakończeniu przyjacielskiej wizyty w CSRS — przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński powrócił 2 bm. do kraju.

Na warszawskim lotnisku przewodniczącego Rady Państwa witali: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Edward Babiuch, Wojciech Jaruzelski, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Stanisław Kania; zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: Janusz Groszkowski i Zygmunt Moskwa, sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak, oraz wicemarszałek sejmu Andrzej Benesz.

Sanatoria przeciwgruźlicze wyprowadzają się z Zakopanego

Zgodnie z decyzjami władz, Zakopane przestaje być ośrodkiem lecznictwa gruźlicy. W ciągu 10 lat wszystkie istniejące tu sanatoria będą sukcesywnie likwidowane i przeznaczane na inne cele, m. in. hotelowe.

Jeszcze przed rozpoczęciem nadchodzącego sezonu zimowego, oddany zostanie do użytku hotel „Warszawianka" na 100 miejsc (dawniej sanatorium „Warszawianka"), oraz tygodniowy żłobek dla 100 dzieci (dawniej sanatorium ZBoWiD).

Znicze od SDP na mogiłach dziennikarzy łódzkich

Wczoraj, delegacja Zespołu Seniorów dziennikarstwa łódzkiego — działając z ramienia środowiska oraz władz Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odwiedziła wszystkie cmentarze łódzkie, rozpalając żałobne znicze i składając kwiaty na mogiłach pochowanych w Łodzi dziennikarzy, red. red. Cumkowskiego, Rozmysłowicza, Bustakiewicza, Drozdowskiego, Chruszczewskiego, Urbanowicza, Wyszomirskiego, Turkiewicza, Grusa, Kroniewicza, Juszczyka, Mądrzyka, Timofiejewa, Feliksiaka, Kupczyka, Bogusławskiego, Januszewskiego, Eilego i Piotrowskiego. Nadto pod Pomnikiem Pamięci Narodowej na Radogoszczu i pod pomnikiem — symbolem w Lućmierzu w podobny sposób uczczono pamięć red. red. Mariańskiego, Nullusa i Fei, zaś pod tablicą pamiątkową przy ul. Piotrkowskiej 96 — wszystkich nie znanych z miejsca śmierci i spoczynku dziennikarzy poległych w walkach narodowo-wyzwoleńczych.

Miasto na kolorowych przeźroczach

Nowa aparatura w punkcie dowodzenia ŁK Straży Pożarnej

(Informacja własna)

W punkcie dowodzenia Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej instalowane jest obecnie interesujące urządzenie pozwalające szybko i sprawnie opracować akcję dla poszczególnych rejonów miasta. Podobnie jak do tej pory, poszczególne wycinki planu Łodzi w odpowiedniej skali zawierają dokładne dane dotyczące nie tylko istniejących tam obiektów, ale także punktów interesujących ze względu na akcję ratowniczą np. lokalizację hydrantów i innych źródeł wody. Do tej pory, w przypadku alarmu trzeba było odnaleźć kartę z fragmentem planu i na podstawie zawartych tam informacji kierować akcją ratowniczą. Obecnie całe miasto, a właściwie jego schematyczny plan, zostanie utrwalony na kolorowych przeźroczach, z zaznaczeniem odpowiednimi barwami interesujących straż punktów. W przypadku alarmu przeźrocze z planem zagrożonego obiektu, drogami dojazdowymi punktami czerpania wody itp. zostanie metodą projekcji tylnej wyświetlone na ekranie o wymiarach 1 x 1 m i kierujący akcją z punktu dowodzenia będzie bieżąco informował jadące do pożaru jednostki o tym, jak mają „podejść" do akcji...

Komplet dotyczący Łodzi składać się będzie z ok. tysiąca przeźroczy. Aparatura do ich wyświetlania budowana jest wspólnie z Łódzkimi Zakładami Kserotechnicznymi i w oparciu o produkowane przez nie urządzenia. Sporo kłopotu sprawia sporządzenie odpowiedniego ekranu. Komendant ŁK SP płk. Marian Gwizdka, który zaprojektował to urządzenie, zamierza ekran zrobić z tkaniny stilonowej. Uniknie się dzięki temu trudnej i kosztownej obróbki szklanej płyty dużych rozmiarów.

(Jp)

Posiedzenie nowego rządu szwedzkiego

Pod przewodnictwem króla Karola XVI Gustawa odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu szwedzkiego premiera Olofa Palme. Nowym ministrem spraw zagranicznych został Sven Andersson (dotychczasowy minister obrony), natomiast ministrem obrony — Eric Holmqvist (dotychczas resort spraw wewnętrznych).

Do gabinetu szwedzkiego weszło czterech nowych ministrów, a pięciu innych objęło nowe resorty.

CO DZIEŃ NIESIE

Dziś 307 dzień roku. Słońce wzeszło o godz. 6.34, zajdzie zaś o 16.04.

Imieniny obchodzą

Hubert, Sylwia

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa łódzkiego następującą pogodę:

Zachmurzenie niewielkie. Temperatura minimalna od —5 do —9 st. C., maksymalna od 4 do 6 st. C. Wiatry słabe zmienne.

Ciśnienie wynosiło wczoraj o godz. 21 — 753,2 mm.

Najniższa temperatura doby wynosiła nad ranem —6,9 st. C.

Ważniejsze rocznice

1943 — Największa egzekucja więźniów w dziejach Majdanka (trwała 3 dni).

1918 — Założenie Komunistycznej Partii Austrii

1918 — Wybuch powstania marynarzy w Kilonii, początek rewolucji listopadowej

Taka sobie myśl

Ludzie, których zadowala przesyłanie ucałowań na piśmie to zdeklarowane lenie.

Uśmiechnij się

— Proszę cię, Karolu, nie tutaj!

Taakie buty...

Ekscentryczny malarz z Florencji Domenico Albion zajmuje się także projektowaniem mody. Jego najnowszym pomysłem są buty na taaaakich obcasach. Jak na razie jedyną osobą, która odważyła się w nich chodzić, jest jego własna żona.

CAF — UPI

USA

Wypadek w elektrowni atomowej

Amerykańska Komisja Energii Atomowej poinformowała w czwartek o wypadku, jaki wydarzył się 20 października w elektrowni atomowej w Oak Ridge (Tennessee).

Wypadek nastąpił wskutek awarii eksperymentalnego urządzenia rozdzielającego uran 238 i 235. Uszkodzonych zostało kilka tajnych eksperymentalnych urządzeń.

Rzecznik komisji nie podał czy doszło do eksplozji, czy nie, natomiast podkreślił, że nikt nie został ranny, ani napromieniowany. Przyczyny wypadku nie są znane.

✱ Nasilenie kontaktów dyplomatycznych
✱ Buńczuczna wypowiedź Goldy Meir

Sytuacja na Bliskim Wschodzie

PIĄTEK PRZYNIÓSŁ REKORDOWE NASILENIE KONTAKTÓW DYPLOMATYCZNYCH ZWIĄZANYCH Z KRYZYSEM BLISKOWSCHODNIM.

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat, spotkał się tego dnia w Rijad z królem Arabii Saudyjskiej, Fajsalem. Przywódca egipski przybył tam z Kuwejtu, gdzie w czwartek — jak ogłoszono oficjalnie 2 bm. — przeprowadził poufne rozmowy z prezydentem Syrii, Hafezem Asadem i emirem Kuwejtu, Sabahem As-Sabahem. Sądzi się, że celem spotkań było uzgodnienie wspólnej strategii arabskiej na okres po zawieszeniu broni na frontach bliskowschodnich.

A Sadat powrócił do Kairu w piątek wieczorem. W tym samym czasie przybył tam prezydent Algierii, Huari Bumedien.

Piątek był też czwartym dniem wizyty radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych Wasyla Kuźniecowa w Kairze. Podczas pobytu w stolicy Egiptu spotkał się on m. in. z prezydentem Sadatem.

W Waszyngtonie premier Izraela Golda Meir kontynuowała w piątek rozmowy z przedstawicielami rządu USA. Z wypowiedzi Goldy Meir na konferencji prasowej w czwartek wieczorem po spotkaniu z prezydentem Nixonem, wynika, że Tel Awiw nie zamierza rezygnować ze swej ekspansjonistycznej polityki wobec państw arabskich. Oświadczyła ona, iż Izrael „zajmuje zdecydowane stanowisko" w kwestii okupowanych syryjskich

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rezolucja w sprawie wymiany legitymacji członkowskich PZPR

I Krajowa Konferencja PZPR pozytywnie ocenia działalność Komitetu Centralnego w dziedzinie ideowo-politycznego, organizacyjnego i kadrowego umacniania partii. Podziela ona pogląd wyrażony w referacie wygłoszonym przez Edwarda Gierka w sprawie celowości i zasad przeprowadzenia przed VII Zjazdem PZPR wymiany legitymacji partyjnych.

Wyższy etap socjalistycznego rozwoju Polski wymaga większej skuteczności działania wszystkich ogniw partii, a od każdego członka i kandydata PZPR stałego podnoszenia poziomu ideowego. Wymaga przodownictwa w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Legitymacja PZPR — to świadectwo wiernej służby socjalistycznej ojczyźnie i narodowi, gotowości aktywnego urzeczywistniania programu i polityki partii. Jej posiadanie jest zaszczytem i zobowiązaniem. Przeprowadzona przed VII Zjazdem wymiana legitymacji partyjnych służyć będzie umocnieniu partyjnych szeregów i wzrostowi aktywności wszystkich członków PZPR.

Legitymacja partyjna powinna być nie tylko dowodem organizacyjnej przynależności do PZPR, lecz także dokumentem drogi członka partii, świadectwem głównych przejawów jego aktywności — potwierdzeniem służby sprawie socjalizmu.

I Krajowa Konferencja Partyjna uznaje za słuszną propozycję Komitetu Centralnego w sprawie zmiany zasad zaliczania stażu partyjnego. Ideowa i polityczna jedność szeregów naszej marksistowsko-leninowskiej partii, wysoki poziom aktywności w realizacji jej obecnych zadań — uzasadniają uwzględnienie w legitymacji daty przystąpienia do partii — poprzedniczek PZPR lub partii komunistycznych za granicą. Przyjęcie tej zasady stanie się wyrazem głębokiego uznania i szacunku dla weteranów sprawy robotniczej — dla przedstawicieli pokoleń, które w najtrudniejszych warunkach torowały drogę do socjalistycznej Polski.

I Krajowa Konferencja PZPR wyraża przekonanie, że wymiana legitymacji stanie się czynnikiem mobilizującym członków partii do działań najlepiej służących socjalistycznej ojczyźnie.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

sferą produkcji, a także doskonalenie mechanizmów ekonomicznych, sprzyjających intensyfikacji i przyspieszeniu procesów wdrożeniowych w gospodarce.

Prezydium Rządu **rozpatrzyło wstępnie założenia długofalowego programu zwiększenia produkcji i spożycia białka — do 1990 r.** Założenia programu przygotowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów ujmują te zagadnienia w sposób kompleksowy.

Z kolei **rozpatrzono projekt uchwały Rady Ministrów, którego celem jest stworzenie odpowiednich warunków do dalszego zwiększenia produkcji jałowic na potrzeby krajowe i na eksport,** a także przyspieszenie wymiany bydła o niskiej produktywności.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Prezydium Rządu **omówiło kompleks zagadnień związanych z racjonalizacją zatrudnienia.** Zgodnie z przyjętą zasadą uruchamiania jakościowych czynników wzrostu gospodarczego uznano, że działalność w tej dziedzinie powinna koncentrować się na doskonaleniu i wdrażaniu do praktyki przedsięwzięć głównie typu ekonomicznego, zapewniających ujawnianie rezerw w zatrudnieniu, bardziej efektywne wykorzystanie zasobów żywej pracy ludzkiej, a w konsekwencji — sprzyjających wzrostowi wydajności pracy.

Kronika wypadków

◎ Kierowca samochodu-dźwigu 9902 IB Jerzy W. (Gojawiczyńskiej 7) na przejściu dla pieszych przy zbiegu ulic Kopcińskiego i Jaracza potrącił 59-letnią Irenę K. (Stary Rynek 2), która doznała zmiażdżenia prawego podudzia.

◎ Motorniczy tramwaju 3/6 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Tuwima uderzył w tył stojącej „Warszawy", która przygniotła do poprzedzającego ją samochodu ciężarowego Ryszarda Ch. l. 42 (Antoniego 4). Poszkodowanego umieszczono w szpitalu.

◎ 15-letnia Jolanta Z. (Limanowskiego 65) przebiegając nieostrożnie jezdnię ul. Limanowskiego potrącona została przez „Zastawę". Dziewczynka doznała potłuczenia głowy.

◎ W Łaginówce pow. Piotrków kierowca „Żuka" potrącił podczas wyprzedzania nietrzeźwego rowerzystę, którego przewieziono do szpitala. Samochód gwałtownie hamowany wpadł do rowu przewracając się na dach. Straty ok. 15 tys. zł.

◎ W Kamieńsku pow. Piotrków Antoni K. zam. w Konarzewie pow. Poznań wyjeżdżając na główną drogę spowodował zderzenie z „Jelczem". Strat w ludziach nie zanotowano, materialne są wysokie.

◎ Na ul. Narutowicza w Radomsku „Żuk" FX 4216 na skutek nieostrożnej jazdy kierowcy Henryka K. uderzył w tył autobusu. W kraksie ranny został pasażer „Żuka" Jan M. który przebywa w szpitalu.

KOMUNIKAT

o pobycie przewodniczącego Rady Państwa PRL prof. dr Henryka Jabłońskiego w CSRS

NA ZAPROSZENIE PREZYDENTA CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ, GENERAŁA ARMII LUDVIKA SVOBODY, PRZEBYWAŁ W DNIACH OD 29 PAŹDZIERNIKA DO 2 LISTOPADA 1973 R. W CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLICE SOCJALISTYCZNEJ Z OFICJALNĄ WIZYTĄ PRZYJAŹNI PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ PROF. DR HENRYK JABŁOŃSKI Z MAŁŻONKĄ.

W czasie pobytu w Czechosłowacji przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński został przyjęty przez sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Gustava Husaka.

Prezydent CSRS udekorował Henryka Jabłońskiego Orderem Białego Lwa I klasy z łańcuchem.

W Pradze przewodniczący Rady Państwa PRL spotkał się z członkami Prezydium Czechosłowackiej Akademii Nauk i Rektoratu Uniwersytetu Karola w historycznej auli Karolinum, gdzie wygłosił przemówienie, otrzymał medal pamiątkowy Uniwersytetu Karola i Medal Kopernika Czechosłowackiej Akademii Nauk. Zwiedził także zakłady „Aritma" oraz obiekty Czeskiej Wyższej Szkoły Technicznej.

Przewodniczący Rady Państwa PRL wraz z osobami towarzyszącymi odwiedził Bratysławę, gdzie spotkał się z czołowymi działaczami partyjnymi i państwowymi Słowackiej Republiki Socjalistycznej. Henryk Jabłoński odwiedził także województwo południowomorawskie, spotkał się z pracownikami Zjednoczonych Zakładów Łożysk Kulkowych w Liszni i odwiedził Wyższą Szkołę Weterynaryjną w Brnie.

W czasie rozmów oficjalnych, które przebiegały w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, obydwie strony poinformowały się wzajemnie o sytuacji wewnętrznopolitycznej i ekonomicznej, o stosunkach dwustronnych oraz dokonały wymiany poglądów na węzłowe, aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Przewodniczący Rady Państwa PRL i prezydent CSRS stwierdzili z zadowoleniem, że stosunki między obydwoma krajami rozwijają się pomyślnie na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu, w duchu układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, wysoko ocenili wyniki współpracy między PRL i CSRS realizowanej na podstawie ustaleń przyjętych na styczniowym spotkaniu przywódców partyjnych i państwowych. Wyrazili przekonanie, że dzięki osiągnięciom obydwu krajów w budownictwie socjalistycznym istnieją jeszcze pomyślniejsze możliwości realizacji postanowień zmierzających do dalszego rozwoju współpracy we wszystkich dziedzinach w myśl postanowień XXV i XXVII sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Oceniając sytuację międzynarodową, obydwie strony stwierdziły, że wyraźny postęp w realizacji polityki pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych został osiągnięty dzięki pokojowej polityce Związku Radzieckiego, państw wspólnoty socjalistycznej i wszystkich postępowych, antyimperialistycznych sił na świecie.

Obie strony udzielają pełnego poparcia doniosłemu programowi walki o pokój, przedstawionemu w przemówieniu sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa na Światowym Kongresie Sił Pokoju w Moskwie.

Obie strony stwierdziły, że podstawową przyczyną bardzo poważnej sytuacji na Bliskim Wschodzie jest agresywna i ekspansjonistyczna polityka Izraela, popierana przez imperializm i syjonizm. Obie strony w pełni popierają rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ z 22 października br. oraz pozostałe rezolucje dotyczące rozwiązania kryzysu bliskowschodniego i wyrażają przekonanie, że natychmiastowa i całkowita ich realizacja jest niezbędna dla swobodnego i niepodległego rozwoju wszystkich państw i narodów Bliskiego Wschodu, łącznie z arabskim narodem Palestyny oraz dla przywrócenia i zachowania sprawiedliwego i trwałego pokoju w tym rejonie.

PRL i CSRS będą przyczyniać się ze wszystkich sił wraz z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi do umacniania jedności i współpracy państw socjalistycznych oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego na zasadach marksizmu-leninizmu oraz proletariackiego internacjonalizmu, do ugruntowania ścisłego sojuszu krajów socjalistycznych z ruchem narodowo-wyzwoleńczym i wszystkimi antyimperialistycznymi siłami świata w walce o pokój, postęp, niepodległość narodową i socjalizm.

Przewodniczący Rady Państwa PRL i prezydent CSRS wyrazili głębokie zadowolenie z rozmów, które przebiegały w przyjacielskiej atmosferze i charakteryzowały się pełną jednością poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Henryk Jabłoński zaprosił Ludvika Svobodę do złożenia przyjacielskiej wizyty w PRL. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Bliski Wschód

(Dokończenie ze str. 1)

Wzgórz Golan i Szarm El Szejk na Synaju oraz że sprawa Jerozolimy „jest dla Izraela poza dyskusją". Oznajmiła też, że Tel Awiw nie zgodzi się na utworzenie państwa palestyńskiego.

Premier Izraela odrzuciła żądanie — zawarte w rezolucji Rady Bezpieczeństwa — aby wojska izraelskie wycofały się na linię przerwania ognia z 22 października, to jest z dnia wejścia w życie pierwotnego zawieszenia broni. Izrael nie może tego uczynić, ponieważ rzekomo „nie wiadomo", gdzie 22 października przebiegała linia przerwania ognia.

Tymczasem na frontach egipsko-izraelskim i syryjsko-izraelskim piąty dzień z rzędu panował niemal całkowity spokój.

Piłkarze ZSRR nie będą grać

(Dokończenie ze str. 1)

i wszystkim demokratycznym siłom, dochodzi do aktów bezprawia i użycia siły w stosunku do obywateli radzieckich znajdujących się w Chile. FIFA jednak — stwierdza oświadczenie — nie licząc się ze znanymi całemu światu faktami dokonywania przestępstw przez juntę wojskową, opierając się na obietnicach samozwańczego ministra obrony Chile, doszła do wniosku, że nie ma żadnych przeszkód w przeprowadzeniu rewanżowego meczu w Santiago 21 listopada.

Związek Piłkarski ZSRR wyraził stanowczy protest i oświadczył, że w zaistniałej sytuacji, kiedy FIFA wbrew zdrowemu rozsądkowi, „uległa" chilijskiej reakcji, piłkarze radzieccy są zmuszeni wycofać się z udziału w eliminacyjnym meczu mistrzostw świata na terenie Chile i całą odpowiedzialność za to ponosi kierownictwo Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

H. Jabłoński przyjął ambasadora J. Muszyńskiego

2 bm. przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął nowo mianowanego ambasadora PRL w Ludowej Republice Bułgarii **Jerzego Muszyńskiego.**

Delegacja partyjno-rządowa LRB przybędzie do Polski

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pierwszej połowie listopada br. przybędzie do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni partyjno - rządowa delegacja Ludowej Republiki Bułgarii pod przewodnictwem pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącego Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii, Teodora Żiwkowa.

Peron uda się do USA?

Rzecznik rządu argentyńskiego poinformował w czwartek, że prezydent J. Peron zamierza w bieżącym roku złożyć wizytę w Stanach Zjednoczonych.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

90 minut NA WEMBLEY

Jan Tomaszewski opowiada

Na koniec spotkała nas jeszcze jedna nieprzyjemność. W tunelu obrzucono nas puszkami po piwie. Ale niech nas obrzucają. Myśmy zrobili swoje.

W SZATNI EUFORIA.

Gratulacje od prezesa Nowosielskiego, prezesa Maja. Całowaliśmy się, gratulowaliśmy. Kto i komu już nie pamiętam. Ukoronowaniem tego fantastycznego nastroju była depesza, którą nam za chwilę odczytano. I sekretarz Komitetu Centralnego partii i premier Jaroszewicz gratulowali nam wspaniałego sukcesu. Gdyby nam kazano wyjść jeszcze raz na boisko i zagrać — zrobilibyśmy to bez wahania z jeszcze większym poświęceniem. Potem wziął nas w obroty Ciszewski. Przeprowadzał z każdym wywiad. Mówiłem prosto to, co czułem.

Potem poszliśmy na kolację, przygotowaną dla około 600 osób w sali stadionu. I tu rozczarowanie. Było mnóstwo ważnych podobno osobistości, lordów i innych szanowanych tutaj ludzi. Nie było tylko naszych przeciwników. Przywitano nas brawami, ale w iście angielskim stylu — krótkie i suche. Jak się potem dowiedziałem, cała drużyna angielska wsiadła szybko do autokaru i odjechała ze stadionu.

Kiedy odjeżdżaliśmy do hotelu, a było to przeszło godziną po meczu, ulice już były prawie puste. Przed hotelem, w którym mieszkaliśmy, tłumy kibiców. I tu w hotelu dopiero zaczęło się prawdziwe przyjęcie. Przyjęcie po polsku, szampany, wiwaty... Podrzucanie do góry, prośby o autograf, „Sto lat". Były i całusy... Libacja w hotelu trwała do białego rana. Ale bez naszego udziału. Poszliśmy spać.

Również i rano dnia następnego przychodziły delegacje Polonii z kolejnymi gratulacjami. Dopadłem angielskich gazet. Pisano o mnie. Było parę moich zdjęć i wiele zaskakujących tytułów. Utkwił mi szczególnie w pamięci jeden — „Człowiek, który zatrzymał Anglię". Wyczytałem również i taką wypowiedź: — „No ładnie ta Anglia gra — skoro jeden clown w bramce ich pokonał". Bardzo mnie to usatysfakcjonowało. Zaczęto nas ustawiać do zdjęć.

W CZWARTEK RANO

odlecieliśmy samolotem do Irlandii. Myślałem, że to już koniec owacji, a tu w Dublinie kolejne, nie mniej gorące owacje. Byliśmy przyjmowani niemal jakbyśmy już zostali mistrzami świata. Najlepszy dowód, że przyjął nas premier Irlandii, co tu uchodzi za wypadek bez precedensu. W Polsce, a nawet i w Anglii przed meczem najczęściej o autograf prosili mnie kilkunastoletni chłopcy. Tu na ulicy dublińskiej zatrzymywały mnie starsze panie i łamaną polszczyzną prosiły o autograf, dodając: morowi chłopcy jesteście, pokonaliście dumnych Anglików. I znów wywiady. W jednym z nich powiedziałem humorystycznie, że lubię od czasu do czasu wypić piwo.

(C. d. n.)

Koszykarki ŁKS i pabianickiego Włókniarza w roli gospodarzy

W drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo I ligi oba zespoły naszego okręgu rozegrają mecze przy własnej publiczności. Mistrzynie Polski, koszykarki **ŁKS** podejmują dziś (początek o godz. 18.30) poznańskiego Lecha, zaś beniaminek MKS Włókniarz Pabianice gościć będzie drużynę Spójni z Gdańska. Początek spotkania, które rozegrane zostanie w sali przy ul. Orlej o godz. 17.30.

W ubiegłorocznych rozgrywkach Lech nie należał do najsilniejszych drużyn ekstraklasy. Poznanianki przegrały także oba pojedynki inauguracyjne o tegoroczne MP, ulegając krakowskiej Wiśle. Obie reprezentantki Polski grające w Lechu **Stróżyna** i **Wasilewska** zademonstrowały jednak pod Wawelem wysoką formę.

Niełatwe pojedynki czekają ambitny zespół koszykarek pabianickiego MKS Włókniarz. Gdańska Spójnia wystartowała znakomicie, pokonując dwukrotnie stołeczną Polonię w stylu dalekim od tego, jaki demonstrowały gdańszczanki w dramatycznych wręcz bojach o utrzymanie się w ekstraklasie.

Jeśli dodamy, że MKS wystąpi dziś i jutro bez swoich czołowych (kontuzjowanych w meczach z ŁKS) zawodniczek **M. Bal** i **B. Kmieć**, to trudno liczyć na zwycięstwo beniaminka.

Sympatyków koszykówki informujemy, że mecz dzisiejszy **ŁKS — Lech** transmitowany będzie w całości przez Łódzką Rozgłośnię PR na UKF w paśmie 73,01 mHz. Relację z tego pojedynku przekaże słuchaczom red. Z. Wojciechowski.

* * *

W pozostałych meczach spotkają się: Polonia — AZS (Poznań), Olimpia (Poznań) — AZS (W-wa), AZS (Lublin) — Wisła (Kraków).

Dziś i jutro w Toruniu

Hokeiści ŁKS grają z Pomorzaninem

Tylko hokeistom ŁKS wyznaczył kalendarz sportowy dwa kolejne mecze o mistrzostwo I ligi na wyjeździe. Pozostali nasi ligowcy grają na własnych boiskach (o czym piszemy obok). Dziś i jutro spotkają się oni w Toruniu z tamtejszym Pomorzaninem.

Nie ma co spodziewać się rewelacyjnych wieści z Torunia. Zespół nasz (czego dowiodły poprzednie spotkania ligowe) nie prezentuje wysokiej, ba, nawet przyzwoitej formy. Podopiecznych trenerów Filipiaka i Chodakowskiego nie ominęły także kontuzje. W dalszym ciągu nie może wyjechać na lód **Stefaniak**, leczący przewlekłą kontuzję obojczyka. W podobnej sytuacji znajduje się trzech jego kolegów: **Wasiak, Włodarczyk i Łagoda.** Jak już pisaliśmy, dwaj ostatni odnieśli obrażenia w czasie rewanżowego meczu z mistrzem Polski Podhalem Nowy Targ.

Sobotnio-niedzielna kolejka ekstraklasy hokejowej upłynie pod znakiem bezpośredniej konfrontacji dwóch, aktualnie najlepszych zespołów, prowadzących w tabeli I ligi: Podhala i Baildonu. Obie drużyny mają tyle samo punktów. Katowicy hutnicy okupują pierwsze miejsce dzięki korzystniejszemu bilansowi bramkowemu. Spotkanie w Nowym Targu zapowiada się na bardzo interesujące widowisko.

W pozostałych meczach spotkają się: **Zagłębie (Sosnowiec) — GKS (Katowice)), Polonia (Bydgoszcz) — KTH, Naprzód (Janów) — GKS (Tychy).**

Dzisiejsze imprezy

PIŁKA KOSZYKOWA: I liga kobiet **ŁKS — Lech** (Poznań), hala przy al Unii 2, godz. 18.30 w Pabianicach: **MKS Włókniarz — Spójnia** (Gdańsk), sala przy ul. Orlej, godz. 17,30. II liga mężczyzn **ŁKS — Górnik** (Wałbrzych), przy al. Unii godz. 17.

PIŁKA SIATKOWA: II liga mężczyzn **Resursa — Anilana**, przy al. Unii 2, godz. 16, II liga kobiet **ŁKS — ChKS**, przy al. Unii 2, godz. 20.

Koleżance JUSTYNIE — CZESŁAWIE WSZĘDYBYŁ wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA I PRACOWNICY LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w GŁOWNIE

W dniu 31 października 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 62

S. † P.

KWIRYN GIBKI

długoletni pracownik ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 listopada br. o godz. 14,30 na cmentarzu rzym. kat. w Zgierzu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 1 listopada 1973 r. zmarła nagle

S. † P.

CZESŁAWA NIEWIADOMSKA

z WACHECKICH

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 listopada (sobota) o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku i żałobie

DZIECI I NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 30 października 1973 r. zmarł tragicznie, w wieku lat 36, nasz jedyny, drogi Syn

ARKADIUSZ JULIUSZ ZATOŃ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 listopada br. o godz. 14 na Cmentarzu Komunalnym, o czym z głębokim żalem zawiadamiają stroskani

RODZICE

Dnia 1 listopada 1973 r. zmarł, w wieku lat 79, nasz ukochany Ojciec i Dziadek

S. † P.

WŁADYSŁAW RZEŃCA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 listopada 1973 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w głębokiej żałobie

RODZINA

Dnia 29 października 1973 roku zmarła śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 31

S. † P.

MIROSŁAWA PŁYTA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 listopada br. o godz. 11 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

BRACIA i BRATOWE z DZIEĆMI.

---

6 listopada 1973 r. mija 10 lat, jak odeszła od nas na zawsze nasza jedyna, ukochana Córka

S. † P.

DR MARIA — HALINA POZNAŃSKA

Nabożeństwo odprawione zostanie w niedzielę, 4 listopada br. o godz. 11 w kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej. Zawiadamiają uprzejmie wszystkich życzliwych Przyjaciół

RODZICE

Kol. ALICJI STARCZYK wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY oraz PERSONEL ADMINISTRACYJNY SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 73.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy okazali wiele serca w tak ciężkich dla mnie chwilach oraz za udział w pogrzebie mego ukochanego Męża

S. † P.

STANISŁAWA KRĄBCZYŃSKIEGO

składam gorące podziękowanie.

ŻONA

Dnia 31 października 1973 roku zmarł, przeżywszy lat 75

S. † P.

KAZIMIERZ ZIELIŃSKI

NAUCZYCIEL

były legionista, uczestnik dwóch wojen światowych.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 listopada br. o godz. 15,30 z kaplicy Starego Cmentarza rzym. kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 1 listopada 1973 roku zmarła, w wieku lat 78, najukochańsza Matka i Babcia

S. † P.

BOGUSŁAWA BŁASZCZYK

z domu KOMOROWSKA

Msza św. i wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się 3 listopada br. o godz. 14,30 z kościoła Apostołów Piotra i Pawła na cmentarz św. Anny na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żałobie

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUKI oraz POZOSTAŁA RODZINA

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

ZABAWA w złodziei i policjantów

Przypomnijmy: w pierwszych dniach września kilkunastoletni syn pewnej łodzianki kupił w sklepie MHM przy ul. Limanowskiego 121 kiszkę pasztetową, która po rozpakowaniu okazała się nie do jedzenia. Matka odniosła ją do sklepu. Kierowniczka chciała jej zwrócić pieniądze, poinformowała przy tym, że był już w tej sprawie wezwany przez nią towaroznawca z Zakładów Mięsnych, lecz uznał, że towar jest w porządku i można go sprzedawać. Kierowniczka nie podpisała wprawdzie protokołu z badań jakości pasztetowej, ale wystawiła ją na sprzedaż.

Nasza Czytelniczka, słysząc to wszystko, zabrała zawiniątko z cuchnącym sprawunkiem i przyszła zademonstrować go do redakcji. Wąchaliśmy toto w większym gronie i aż nas odrzucało. Potem sprawdziliśmy parę faktów i napisaliśmy artykuł pod tytułem „Samobieżna pasztetowa".

A teraz do wyjaśnień. Pierwsze — z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego. Możliwe, że WPPM ma rację, informując nas, że pasztetowej wyprodukowanej 5 września na II zmianie, a oglądanej 7 września o godz. 18 w stanie kompletnego rozkładu nie uważa „za zjawisko niezwykłe". Wierzymy również informacji, że tylko ten jeden sklep reklamował u towaroznawcy 10-kilogramową dostawę, choć z wytwórni wyszła cała tona. Nie rozumiemy jednak zupełnie dlaczego w jednym miejscu broni towaroznawcy (czyżby dlatego, że ten przedtem obronił producenta?...) w innym jednak przeczy własnej opinii, a więc wycofuje się z zajętych uprzednio pozycji.

Poczytajmy:

„Z formalnego punktu widzenia stanowiska przedstawiciela komórki jakości Zakładów Mięsnych (...) wobec reklamacji zgłoszonej przez sklep na okoliczność niedoparzenia i luźnej konsystencji nie można kwestionować. Tak sformułowany zarzut oznacza bowiem że w momencie odbioru reklamowanego przez sklep towaru, jego walory zapachowe i smakowe nie budziły zastrzeżeń. Skoro przepisy jakościowe, dotyczące wędlin drobno rozdrobnionych, nie określają konsystencji, a wada niedoparzenia nie znalazła potwierdzenia — to zaistniały podstawy do nieuwzględnienia reklamacji".

„Przeprowadzone badanie sprawy wskazuje, że omawiana pasztetowa dotarła do sklepu w stanie nadającym się do obrotu, choć (uwaga! — j.s.) niewykluczone jest i to że jej jakość w chwili dostawy nie była należyta, tylko sklep nietrafnie określił wady (sformułował zarzuty), co dało podstawę do nieuznania reklamacji. W licznych przypadkach niesporne ustalenie odpowiedzialności za towar złej jakości znajdujący się w obrocie nie jest możliwe, stąd też przy sporach reklamacyjnych znaczenie rozstrzygające mają uchybienia formalne, popełniane przez strony w postępowaniu reklamacyjnym".

Momencik, jeśli łaska. Odsapnijmy trochę po tym kluczeniu w labiryncie fachowych terminów i zawiłościach polszczyzny. Spróbujmy wziąć sprawę na zdrowy rozum. Przecież to wszystko wygląda na zabawę w złodziei i policjantów! Co to znaczy „z formalnego punktu widzenia"?! Co to takiego „sklep nietrafnie ocenił wady"?!! I jaka w końcu była ta jakość — należyta czy nienależyta — jeśli jednego dnia w południe kierownik sklepu wzywa towaroznawcę, bo mu towar „podjeżdża" a fachowiec powołany do oceny w 23 godziny i 5 minut później uznaje, że „walory zapachowe i smakowe nie budzą zastrzeżeń"?!!!

Zawsze było w nas głębokie przekonanie, że wytwórca produkuje towar po to, by go sprzedać, a jeśli tak, to stara się zrobić go jak najlepiej i zachowuje się zgodnie z obyczajami przyjętymi w uczciwym handlu, tu zaś wygląda raczej na to, że chciał odbiorcę po prostu okpić. Kto ma się lepiej znać na jakości towaru: kierownik sklepu czy towaroznawca? Czy poza pakietem przepisów — które zresztą „nie określają konsystencji" — towaroznawca nie powinien być wyposażony, jak my wszyscy, w organ powonienia?

Fakt, jest w tym wyjaśnieniu passus oceniający postawę towaroznawcy krytycznie („**Jeśli okazany towar reklamowanej wady nie posiadał, a do obrotu się nie nadawał — pozostawał na granicy utraty wymaganych cech jakościowych — można było reklamacji nie uznawać, ale pozostawić kierownikowi sklepu wyraźną, nie budzącą wątpliwości opinię o możliwości wprowadzenia go do obrotu**"), lecz i tutaj naszpikowana fachowością opinia WPPM musi budzić — zwyczajnie — obawy czy jednakowo pojmujemy rolę uczciwego producenta.

Nie posiadał reklamowanej wady, ale do obrotu się nie nadawał — dobre sobie! Czy gdyby w tym kawałku kiszki były już robaki a kierownik sklepu reklamował, dajmy na to, brak sznurka żeby można było powiesić ją na haku, to fachowiec od jakości też miałby uznać, że zarzuty zostały **niewłaściwie sformułowane**", a zatem coś takiego można podać na stół?! Albo ten pasztet: „**na granicy utraty wymaganych cech jakościowych**"! Przerażające!

Nie daje nam już żadnej satysfakcji — po tym wszystkim! — wiadomość, że „**zasygnalizowanie w artykule (...) niewłaściwego poziomu współpracy między Zakładami Mięsnymi, a Miejskim Handlem Mięsem okazało się pożyteczne**", ani wiadomość druga — że odbyła się narada, podczas której „**wyjaśniono stanowiska i określono zasady dalszego zgodnego działania na rzecz poprawy jakości produkcji i ochrony konsumenta przed produkcją złej jakości**".

Nie wierzymy tym zapewnieniom (czy też nadziejom); wydaje się nam, że konsument będzie musiał poszukać sobie innego obrońcy.

Drugie wyjaśnienie — Miejskiego Handlu Mięsem — jest krótsze. Potwierdza informacje podane przez nas w artykule „Samobieżna pasztetowa", uznaje że towaroznawca „**podszedł jedynie z formalnego punktu widzenia**", ale na koniec ścina nas z nóg: „**Kierownik sklepu — mimo nieuznania reklamacji — nie powinien dopuścić do obrotu towaru oczywiście złej jakości. Biorąc pod uwagę fakt, że ob. Anna S. po raz pierwszy pełniła obowiązki kierownika sklepu (kierownik był w tym czasie na urlopie) ukarano w/w karą porządkową w formie upomnienia**".

Po przeczytaniu czegoś takiego koniecznie trzeba się uszczypnąć, żeby sprawdzić czy to nie senny koszmar. Oto niedoświadczona kierowniczka sklepu — dając dowód swej lojalności wobec kilentów — reklamuje towar, walczy o jego wycofanie, nie zgadza się ze stronniczą decyzją towaroznawcy, nie podpisuje protokołu z jego badań, a potem — sprzedając towar — odradza jego kupno (z 10 kg sprzedała zresztą tylko 2 kg) — i za to wszystko daje się jej upomnienie?! Czemu w ocenie postawy towaroznawcy pojawia się jedynie enigmatyczne określenie „z formalnego punktu widzenia..."?! Tylko tyle?!!

Panowie, cofnijcie to upomnienie, bo jest to decyzja haniebna!

Miejsce dla czterech milionów

Przez trzy lata chodził, jak zegarek całkiem prywatny autobus pomalowany dla niepoznaki w barwy PKS; mieszkańcy zainteresowani trasą na południu Polski wnieśli przeto ostry protest wówczas, gdy pojazd przestał kursować z powodu urlopu utrudzonego personelu, który przez trzy lata zbijał grosz bez dnia wypoczynku. I wówczas wyszła na jaw cała machlojka z tą regularnością, gdyż, jak się okazało, żadna z załóg tamtejszego PKS nie mogła sobie przypisać ani obsługi, ani zasługi.

Z tej krótkiej historyjki wynikają co najmniej trzy morały, z których jeden — gratis dla czytelnika. Występuje prawdziwy głód usługi, obsługi, czynności nieraz drobnych, ale niezbędnych dla normalnego życia, począwszy od wstawienia szyby, przez komunikację, do naprawy pierścionka, z którego wypadło oczko. Kto tylko ma chęć, nieco kwalifikacji i pilności, by ruszyć na którąś z usługowych tras, robi prawdziwą furorę, jak ci z autobusem kupionym z licytacji i wprowadzonym na szlak w pekaesowskim kamuflażu.

Dzienna wartość tego typu robót przeliczona na każdego z żyjących, łącznie z niemowlętami, daje zaledwie 9 złotych. Wlicza się w to wszystko — pracę szewca, krawca, hydraulika, technika RTV, kuśnierza, przewoźnika, biur obsługi wycieczek zagranicznych i krajowych. I jeszcze jedno: rzeczywista wartość owej obsługi, tych rozlicznych ułatwień w postaci naprawy odzieży, prania bielizny czy dostawy towaru do domu jest prawie cztery razy wyższa w Warszawie niż np. w województwie łódzkim.

Polska gospodarka wytrzymuje porównania z wieloma organizmami ekonomicznymi o większej tradycji przemysłowej — przynajmniej w licznych punktach. W jednym wszakże dziale wszelkie zestawienia wypadają wręcz źle, właśnie w sferze usług. Jedni eksperci, bardziej stanowczy, określają potrzeby w tym dziale na cztery miliony osób, inni, bardziej liberalnie traktujący potrzeby społeczne — na dwa miliony pracowników. Obie te liczby oddają w przybliżeniu skalę sprawy: w porównaniu z krajami rozwiniętymi (wracając do punktu rozwoju, w którym osiągnęły potencjał zbliżony do polskiego), w stosunku do obecnego stanu rozwoju społeczno-gospodarczego i dzisiejszych dochodów w tym dziale ekonomiki powinno pracować o dwa — cztery miliony więcej osób niż rzeczywiście pracuje.

Bez sprawnej obsługi społeczeństwa w sferze materialnej (naprawy, remonty, handel itp.) oraz niematerialnej (ochrona zdrowia, wypoczynek, oświata), nie ma wyraźnej poprawy warunków życia. Współczesny standard wymaga, po osiągnięciu określonej granicy dochodów, dostatku warsztatów samochodowych, szkół, teatrów, pralni, sklepów oferujących dostawę towaru do domu — pod groźbą spadku tempa postępu wskutek braku dopingu i warunków. Przykłady konsekwencji, jakie daje motoryzacja lub turystyka zagraniczna, są aż nadto wymowne: od roku 1965 wydatki w warsztatach zwiększyły się czterokrotnie. A przecież i w jednym, i w drugim przypadku mamy do czynienia z wybitnym deficytem — samochodów, wyjazdów limitowanych setką czy siedmioma tysiącami złotych. Ujawnienie rzeczywistego popytu spowodowałoby lawinowy wzrost wydatków na obsługę wozów, na zagraniczne wojaże.

Zatem cała nasza gospodarka staje przed koniecznością rychłego otwarcia tej części życia gospodarczego dla setek tysięcy, dla milionów. Sytuacja zmieniła się o tyle, że dawniej legendarne „usługi dla ludności" traktowane były jako swojego rodzaju działalność charytatywna, a obecnie stają się warunkiem rozwoju społeczno-gospodarczego. Różnica, jak każdy zauważy, wręcz zasadnicza.

Przesunięcie tych milionów osób z produkcji do obsługi — to także przejaw uczestnictwa w rewolucji naukowo-technicznej. Tak, gdyż nie ma innego sposobu na dokonanie manewru przesunięcia jak zdecydowany postęp techniczny w przemyśle, w produkcji, jak głęboko sięgająca automatyzacja uwalniająca pracowników właśnie do zajęć w sferze, która znacznie trudniej poddaje się automatyzacji, jak oświata, służba zdrowia, kultura czy cały dział remontów w mieszkaniach, napraw sprzętu.

Ten postęp w przemyśle polegający na automatyzacji, potrzebny jest i po to, by uwolnić produkcję od pracy płatnej przeciętnie, by zostawić tu nieliczne, dobrze płatne stanowiska dla ludzi nadzorujących robotę linii automatycznych, regulujących układy działające samoczynnie.

W ten i tylko w ten sposób można bowiem utworzyć dobrze płatne stanowiska pracy w sferze usług, która stanie się działem wymagającym większych nakładów robocizny, większego wysiłku — zatem — wyższej płacy. Dopóki bowiem hutnik, właśnie za bardzo ciężką pracę, zarabia kilkakroć więcej od hydraulika, mało skuteczne są próby przesunięcia ludzi z roboty dobrze płatnej do płatnej gorzej.

Wracając do prywatnej PKS: dziś jeszcze, i przez wiele lat, drobna działalność usługowa, indywidualna rzutkość daje możliwość godziwych zarobków i to bez kolizji z prawem. Głosząc chwałę rzemiosła i rękodzieła, prywatnego pogotowia telewizyjnego — nie możemy jednak zapominać, że przesunięcie dwóch — czterech milionów osób do innej sfery pracy to kwestia społeczna i nie da się jej rozwiązać metodami chałupniczymi. I tu nowoczesność musi odnaleźć swój wyraz organizacyjny.

Zbiory pana farmaceuty

Kazimierz Radomski mieszka w Kamieniu Pomorskim (w woj. szczecińskim), gdzie jest kierownikiem miejscowej apteki. Należy on do najbardziej interesujących postaci swojego miasta, bierze udział w jego życiu kulturalnym, a w czasie wolnym interesuje się historią sztuki i kolekcjonuje przedmioty mające dużą wartość historyczną: meble, naczynia, książki i obrazy, białą broń oraz, do czego przywiązuje największą wagę, rzeczy związane z rozwojem sztuki aptekarskiej. Najcenniejsze wśród „aptekarskiej" kolekcji są XVII-wieczne recepty, moździerze do ucierania leków oraz bogata literatura fachowa.

Piękne zabytkowe meble, naczynia i obrazy traktuje nie jako przedmioty muzealne, chronione pokrowcami i tylko do oglądania, ale w sposób użytkowy, do normalnego korzystania z nich, takie, które wzbogacają i uprzyjemniają codzienne życie. Stół i krzesła z okresu wojen szwedzkich (XVII w.) traktowane są w domu pana magistra Radomskiego bez specjalnych sentymentów, ot, po prostu, jak każdy inny zestaw mebli, a że takie cenne i niepowtarzalne, tym przyjemniej użytkuje się je. Cenne biurko z 1710 roku służy również codziennej pracy. Domniemany Caravaggio z XVII w. i portrety polskie z XIX w. są pięknym uzupełnieniem stylowego wnętrza i można je oglądać bez nabożnego skupienia towarzyszącego zwykle zwiedzaniu galerii.

Bogata biblioteka mieści książki i wydawnictwa najnowsze, a obok nich cenne skarby literatury — pierwsze wydanie „Quo vadis" z 1896 roku, albo jeszcze wcześniejszy „Katechizm obywatelski" z 1797 roku, napisany przez Saint Lamberta i dedykowany Józefowi Wybickiemu, twórcy polskiego hymnu narodowego.

Uzupełnieniem kolekcji pana Kazimierza Radomskiego są ciekawostki w rodzaju tarczy z mosiądzu ozdobionej znakami zodiaku okalającymi słoneczny rydwan Buddy chińskie fajki do palenia opium i inne drobne, a interesujące przedmioty.

DOROBEK • MOŻLIWOŚCI • PERSPEKTYWY

— POWIEM W CZYM RZECZ: DAWNIEJ, JAK KTO STANĄŁ PRZY MASZYNIE — TAK Z SERCEM — I ZAROBIŁ NIEŹLE, LEPIEJ NIŻ W POPRZEDNIM MIESIĄCU, TO MU WIĘCEJ OD PENSJI GROSZA ODJĘLI. TERAZ — DOBRZE PRACUJESZ, TWÓJ CZYSTY ZYSK...

Satysfakcja

Tadeusz Kopertowski sypie przykładami wprost „z życia". Zna swój fach. Przy „nożu" — jak nazywa urządzenie do krojenia dzianin — przepracował 18 lat. Przekwalifikował się wprawdzie z konieczności (zdrowie nie pozwala — wzdycha) na brakarza, ale do swojej maszyny wraca, gdy brakuje krojczych.

— A widziała pani te eleganckie umywalnie przy szwalniach? — pyta. — Tego przedtem u nas nie było. Jak się to mówi: życie idzie naprzód i powinno być coraz lepiej. U nas na krojowni, nie ma takich urządzeń. Nie warto nawet instalować — na przyszły rok przeprowadzka.

Krojownia ZPDz. „Marko" mieści się w niepozornym baraczku, szwalnie — w potężnym, wzniesionym z czerwonej cegły gmachu. Przed trzema laty zastanawiano się nad przeprowadzeniem generalnej rekonstrukcji przedsiębiorstwa. Projekty te jednak odrzucono, bo przyszłość „Marko" — jak i pięciu innych łódzkich zakładów dziewiarskich — wyznacza budowa kombinatu na Dąbrowie, do którego przeniosą się wszystkie wydziały tych przedsiębiorstw, oprócz konfekcji.

— Będziemy mieć wreszcie odpowiednie warunki do pracy — słyszę w dyrekcji. — Przede wszystkim koniec ciasnoty, a na tej rozległej powierzchni, przeznaczonej wyłącznie pod konfekcję, będzie można stosować z powodzeniem zasady nowej organizacji produkcji. Zleciliśmy już opracowanie potrzebnych materiałów Centralnemu Laboratorium Dziewiarstwa.

Zakład nie przeżył zatem generalnej modernizacji swoich pomieszczeń, ale oczekiwane zmiany objęły park maszynowy konfekcji i częściowo dziewiarni, gdzie zamontowano sporo maszyn z Czechosłowacji, NRD i Włoch.

Modernizacji starych murów — jako się rzekło — nie było, co nie znaczy jednak, że ludzie pracują wśród zniszczonych i odrapanych ścian. Przeciwnie — gruntowna kosmetyka szwalni, przeprowadzana pieczołowicie w bieżącym roku, zmieniła nie do poznania wygląd sal: są czyste i świeże, ale... przysłowiowo trzeszczą w szwach.

— Będzie luźniej, jak skończą z remontem ostatniej, czwartej szwalni — wyjaśnia mi Maria Tyszler, prostując się nad swoją maszyną. — Na razie musi być jak jest. Zresztą nie ma nawet co porównywać, jak pracowało się przed trzema laty, a teraz...

Notuję więc, że „**przedtem** zarabiało się mniej, **teraz — więcej**", że „kawałek zszytej dzianiny kładło się **przedtem** na regał, stojący przy maszynie, a **teraz** — wygodniej — na specjalnie zamontowane stoły"...

Oglądam — nie bez podziwu — i inne nowości „Marko" — umywalki, natryski i nienaganną czystość w... no, powiedzmy, na zapleczu.

Przesadą byłoby jednak twierdzenie, że wszystko dopięto już na ostatni guzik, nawet w tych wypucowanych szwalniach, które — co tu dużo mówić — dzielą się na lepsze i gorsze. „Lepsze" mają estetycznie urządzone pokoje śniadaniowe, w „gorszych" rozwija się zawiniątka z posiłkiem przy maszynach, bo za drzwiami z napisem „jadalnia" furkoczą maszyny.

— Nie wszystko od razu — tłumaczą moi rozmówcy. — Przed trzema laty w ogóle nie było pokojów śniadaniowych. Teraz mamy sytuację wyjątkową, ale niech no się skończą te wszystkie remonty...

W zakładowej wzorcowni oglądam stosy bluzeczek i sukienek, wykonanych przez „Marko", na zbliżającą się giełdę dziewiarstwa. Przygotowywana kolekcja prezentuje m. in. próbki nowych dzianin, przy wyrobie których zastosowano połączenia bawełny z torlenem i anilany z bistorem.

— Takich „mieszanek" nie robi żadne przedsiębiorstwo w naszej branży — chwalą mi się z satysfakcją i liczą korzyści, jakie przyniesie nowa produkcja: Klientowi dadzą towar o wyższych walorach użytkowych, sami zaś zaoszczędzą na surowcach importowanych. Zysk obopólny.

Są również dumni ze swojej roboty, bo dziennie schodzi z taśm produkcyjnych — bagatela! — od 15 do 17 tys. sztuk bielizny, bluzek, koszul, sukienek. Plany na ten rok przewidują zaś, że wartość produkcji „Marko" zamknie okrągła suma 330 mln zł (według cen zbytu), a więc o 21 mln zł więcej, niż przed rokiem. Przedstawiono mi także zestaw danych, z których wynika, iż przed dwoma laty wydajność pracy każdego z zatrudnionych wynosiła — po przeliczeniu na złotówki — ponad 44,7 tys. zł. Natomiast w tym roku — jak się przewiduje — przekroczy 51,2 tys. zł. (Zakład nie zmieniał asortymentu swojej produkcji).

Są dumni wreszcie, bo w dyrekcji przedsiębiorstwa wisi dyplom podpisany przez przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych — dowód uznania za ich rzetelny trud. Są zadowoleni, że nadal osiągają (choć nie zawsze rytmicznie — z przyczyn zawinionych lub nie), planowane wyniki i że stać ich na dodatkową jeszcze pracę ponad plan.

Załoga postanowiła np. przekazać do banku „30 mld." swój wkład — dodatkową produkcję 36 tys. bluzeczek, sukienek i bielizny o wartości 10 mln zł. Tymczasem, już teraz wartość zobowiązania przekroczono o 4 tys. sztuk. I nie jest to — co ważniejsze — produkcja „na magazyn", dla potrzeb statystyki. Wyniki akcji oceniane są wyłącznie na podstawie wskaźników sprzedaży. Stąd pewność, że dodatkowe partie wyrobów z fabrycznym znakiem „Marko" wędrują na sklepowe półki.

I to kolejny powód do satysfakcji. Nie ostatni.

ANNA TYSZECKA

PRETEKSTY

Ciepło, letnio

W ramach dyskusji po I Krajowej Konferencji Partyjnej, a jak wiadomo, dyskusje odbywające się obecnie w wielu środowiskach i zakładach pracy nie bujają w obłokach, dotyczą spraw może przyziemnych, ale praktycznych, i przez to ważnych, zetknąłem się z polemiką na temat krytyki artystycznej. Nieważne gdzie. Nie chodzi o umiejscowienie tej konkretnej dyskusji, skoro, jak się zdążyłem przekonać, wyrażone w niej poglądy, choć nie wyłączne, są jednak dość powszechne w środowiskach twórczych. I nie tylko zresztą twórczych. I zresztą dotyczą one krytyki nie tylko artystycznej. Powiedziałbym — krytyki w ogóle.

Oto, kiedy już ponarzekano na krytykę (nie powiedziałbym, że całkiem bez racji — krytycy też ludzie, krytyka, jak każda działalność twórcza, również powinna podlegać krytyce), oto kiedy już ponarzekano, jeden z dyskutantów wstał i powiedział, że największe pretensje to on ma do krytyków, którzy nie mają ciepłego stosunku do tego, co się dzieje na scenach, w salach koncertowych i wystawowych. I brak tego ciepłego stosunku wyrażają tym, że pozwalają sobie na ironię, na drwinę niekiedy, na kąśliwe przygaduszki. A przecież nie tak nie boli... (itd., itp). A przecież za każdym dziełem stoi trud, praca ludzka... (itd., itp). A trud i praca ludzka powinny być szanowane.

Przyznam, że to pryncypialne wystąpienie wbiło mnie w krzesło. Staram się mieć osobisty stosunek do tego z czym się stykam, więc i nad wystąpieniem zacząłem się zastanawiać. Bo faktycznie — do pracy trzeba mieć szacunek. — Ale tak w ogóle — sam siebie staram się usprawiedliwiać — ten szacunek to ja mam. — A gdybyś tak głębiej — myślę dalej — a gdybyś tak głębiej poskrobał sumienie, czy nie musiałbyś przyznać uczciwie, że w szczegółach, w szczególnych przypadkach, nie masz jednak tego szacunku? Czy jednakowo zachwyca cię knot i arcydzieło? Czy masz jednakowy stosunek do Iwaszkiewicza i Zeydlera-Zborowskiego? Do ich pracy? A przecież być może Iwaszkiewicz, aby osiągnąć określony efekt, pracuje mniej, bo ma więcej talentu? Zeydler-Zborowski być może pracuje więcej, wszystko może mu przychodzić z większym trudem niż Iwaszkiewiczowi...

Zachwycanie się faktem, że ktoś pracuje, że wkłada trud itp. nie wydaje mi się najlepszym punktem wyjścia do działalności krytycznej. W każdym przypadku o ocenie pracy decyduje ocena jej rezultatów. Oczywiście, w przypadku twórczości pracy artystycznej, rezultat nie jest tak wymierny jak przy np. produkcji obrabiarek, czy butów. Oczywiście przy największym nawet wkładzie pracy, przy najlepszych chęciach, rezultatem nie zawsze jest arcydzieło, twór kongenialny. Liczy się więc i stopień trudności jakie trzeba pokonać, liczą się horyzonty, jakie otwiera dzieło — nie dokończone jeszcze, niedoskonałe, twórcze jednak choćby przez sam fakt „przetarcia szlaku", postawienia istotnych pytań. To wszystko powinna uwzględniać krytyka, umieć opisać, docenić, ocenić. Nie jest to takie proste, nie decyduje tu matematyka, lecz przede wszystkim fachowość, sumienie, uczciwość, krytyka. Dostrzec ów trud „przebicia" umiejscowić go w historii, w czasie teraźniejszym, w geografii dokonań. I w tym sensie krytyka powinna być „ciepła" — to znaczy życzliwa, „otwarta" na horyzonty twórczości i jej uwarunkowania społeczne.

Niekiedy jednak, z różnych przyczyn, praca twórcy skierowana jest w złym kierunku; daje fałszywe wręcz rezultaty. I tak jak poprzednio krytyk powinien być nie tyle „ciepły", ile wręcz gorący, powinien towarzyszyć sztuce w jej trudnej drodze, powinien ją wspomagać, powinien o nią walczyć, być za nią, o tyle w przypadkach fałszu powinien chyba z równą pasją walczyć p r z e c i w. Oczywiście, trzeba dobierać rodzaje broni, nie strzelać z armat do wróbli; niekiedy jednak pozostaje tylko cięta „biała" broń — ironia, kpina, żart. Bolesna jak żadna, ale chyba i najskuteczniejsza.

A w ogóle nie uważam, aby wszystko można było załatwić „ciepłą" atmosferą. Zbyt często przemienia się ona — w letnią, słabą herbatkę, która ani o milimetr nie podnosi ciśnienia. Niekiedy lepszy jest ostry, lodowaty tusz. O ile, ile, oczywiście, ktoś nie ma słabego serca. Do twórczości jednak trzeba mieć serce ogromne, silne. Serce, które zarówno znosi ogromne ciśnienie pochlebstw, jak i przygan. Śmierć serca jest tu ryzykiem zawodowym.

JERZY KATARASIŃSKI

Przed premierą

Ewa Mirowska (Krupska) i Marek Bargiełowski (Świerdłow).

W ogniu

W TEATRZE JARACZA GORĄCZKA PRZEDPREMIEROWA. JAN MACIEJOWSKI PRZYGOTOWUJE SZTUKĘ SZATROWA „BOLSZEWICY", MIESZCZĄCĄ SIĘ W CYKLU ROZWAŻAŃ O REWOLUCJI, PODJĘTYCH WCZEŚNIEJ PRZEZ TEATR PRZEDSTAWIENIAMI „WILKÓW" ROMAIN ROLLANDA, „OSKARŻYCIELA PUBLICZNEGO" HOCHWALDERA, OSTATNIO ZAŚ „SZEWCÓW" S. I. WITKIEWICZA. REŻYSERA PROSIMY O WYPOWIEDŹ NA TEMAT ZAŁOŻEŃ PRZYGOTOWYWANEGO SPEKTAKLU.

— Akcja sztuki rozgrywa się w 1918 roku, wokół zamachu na Lenina, dokonanego przez działaczkę terrorystycznej grupy partii eserowskiej. Jest to bardzo znaczący, ważny okres rewolucji. Rada Komisarzy Ludowych musi w zaistniałej sytuacji podjąć decyzje polityczne. Cała sztuka jest w gruncie rzeczy poświęcona ostrej dyskusji na temat — czy „czerwony terror" jest niezbędny dla utrzymania państwa radzieckiego, czy też można podjąć inne, skuteczne środki.

„Bolszewicy" są w zasadzie dramatem historycznym — poprzez punkt odniesienia, poprzez realia. Ale sam problem jest wciąż aktualny, szczególnie w młodych państwach, organizujących swą władzę w drodze gwałtownego przewrotu społecznego.

Z punktu widzenia artystycznego sztuka jest trudna. Nie przez swą zawiłość — sprawy w niej poruszane są przecież w gruncie rzeczy bliskie każdemu człowiekowi — ale ze względu na to, że sam temat został zbanalizowany poprzez sztampowe, „rocznicowe" ujęcia.

— Jak zatem zamierza pan uniknąć tych niebezpieczeństw? Na co pan stawia, myśląc o zainteresowaniu widowni?

— Zwykle temat Rewolucji Październikowej pokazywany jest odświętnie. Przedstawiając ludzi rewolucji pokazujemy ich jako postacie grzeczne, opanowane, w odprasowanych garniturach, białych koszulach. Tymczasem zaś, i w rewolucji, i w sztuce Szatrowa, mamy do czynienia z ludźmi, którzy od lat walczą o państwo radzieckie. Akcja sztuki obejmuje jeden rok, ale postaci mają życiorysy sięgające samych źródeł rewolucji, wczesnych walk proletariatu, później — starć z Rządem Tymczasowym.

Jeżeli uda się nam pokazać ich w dniach codziennej, ciężkiej pracy, w dniach podejmowania decyzji, od których zależy „być albo nie być" rewolucji, jeśli będziemy umieli przenieść na scenę i na widownię temperaturę starć polemicznych, przekonać widzów o wielkości codziennego tygla rewolucji, wtedy nasza praca nie powinna się niekomu skojarzyć z gładką odświętnością, „akademijnością".

Rozmawiał: J. KAT.
Fot.: A. Wach

PISANIE JEST PROCESEM BIOLOGICZNYM

Z Bernardem Sztajnertem rozmawia A. Hampel

Rozmową z Bernardem Sztajnertem inaugurujemy cykl rozmów z pisarzami łódzkimi na temat twórczości literackiej i problemów środowiska.

Bernard Sztajnert urodził się w Łodzi i tu ukończył Wydział Humanistyczny UŁ. Okres okupacji spędził w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Debiutował w 1955 r. na łamach łódzkiej „Kroniki". W 1958 r. opublikował tom wierszy „Chwila historyczna". W dorobku ma kilka powieści m. in. „Narodziny Brunona Bundera", „Ulica Wilcza", „Grupa pięciu", „Księga zdarzeń", tomy opowiadań — „Tajemnica Maksa Hellera" i „Obwód Północny", felietony „Bez strachu". W ostatnich dniach Wydawnictwo Łódzkie opublikowało kolejny tom opowiadań B. Sztajnerta pt. „Śmierć prokuratora".

— Zawarte w „Śmierci prokuratora" opowiadania i miniatury chociaż są utworami niezależnymi, tworzą jednolitą strukturę i są w moim przekonaniu „wariacją" na temat biografii współczesnego Polaka, może nawet „bohatera naszych czasów". Są niezależne, ale zestawione według ściśle czasowego porządku. Podejrzewam, że dla wielu tworzywem były po prostu pewne fakty z Pana biografii...

— Fakty z mojego życiorysu przeniesione są bezpośrednio do opowiadań z lat wczesnych, dziecięcych i młodzieńczych, otwierających tom. Mają one charakter impresyjny i widać w nich tendencje do ujawnienia jednorazowego efektu, emocji bądź sytuacji. Natomiast w opowiadaniach dalszych coraz bardziej rozbudowana jest tendencja kreacyjna, coraz silniej posługuje się wyobraźnią, kompozycją, dodając fakty wyobrażone do faktów z autopsji. Starałem się w nich wyzyskać podobne kanony, które ma powieść, uprawniona przecież do badań konstrukcji losu ludzkiego. Skłonny w nich jestem do podejmowania prób ujęcia życia ludzkiego jako continuum całości.

Tom „Śmierć prokuratora" zbudowany jest jednak nie tylko, jak Pan to zauważył, według pionu chronologicznego. Jest to również próba ułożenia opowiadań według pionu problemowego, mianowicie wokół zespołu zagadnień takich jak kodeks, sumienie, filozofia życia współczesnego mieszkańca Polski.

— Myślę, że istotnie bohater pańskich opowiadań jest w poważnym stopniu reprezentatywny dla pokolenia, nazwijmy je umownie, czterdziestolatków.

— U tego bohatera reprezentatywne są niepokoje naszych czasów. Wszelkie osady w świecie po wielkiej wojnie, nabrzmiałym od wielkich nadziei, niepokojów i zagrożeń, w świecie przewartościowanym przez naukę, w świecie psychologii nowych typów i wzorców osobowościowych.

— Odejdźmy na chwilę od problemów warsztatu pisarskiego, bowiem chciałbym powiedzieć Panu, iż w nie tak znów wąskiej opinii jest Pan pisarzem pozostającym nieco na uboczu literackich sporów, polemik, problemów, którymi na co dzień żyje środowisko literackie. Jednym słowem sądzi się, iż jest Pan twórcą z „wieży z kości słoniowej", tworzącym w zaciszu pokoju...

— No cóż, połączenia społeczne pisarza niekoniecznie znajdują najsilniejszą realizację w jego własnym środowisku. Nie ma przecież takiej sytuacji, żeby pisarze musieli współżyć najbliżej z pisarzami. Dla niektórych byłaby to hemingwayowska „butelka z dżdżownicami" karmiącymi się własną substancją. Ja raczej więcej korzystam z kontaktów z ludźmi innych zawodów i sądzę, że wówczas ciekawsza jest pożywka dla literatury.

Ale naturalnie istnieją i inne modele osobowościowe pisarzy i do przyjęcia jest dla mnie model pisarza działacza związkowego. To po prostu sprawa temperamentu.

Natomiast moment pracy pisarskiej jest dla większości autorów momentem przeistoczenia osobowościowego. W miarę upływu lat niejednokrotnie osobowość twórcza wypiera osobowość pierwszą, nazwijmy ją — praktyczną. Wcale to nie dowodzi, że autor tego rodzaju nie pisze o codziennych praktycznych problemach. To są tylko kwestie jego ustawień temperamentalnych, osobowościowych, a nie jego problematyka.

Dla mnie pisanie jest procesem biologicznym, koniecznym. Wyznaję biologiczną koncepcję zwłaszcza w odniesieniu do powieści. Powieść jest kategorią pisfonniczą, którą organizować sobie można tylko do pewnego stopnia. Sam zamiar to często sprawa wątła tylko, ponieważ jest zasadzona wyłącznie w intelekcie. Natomiast powieść powstaje w oparciu o wszelkie dyspozycje psychiczne, także pozaintelektualne. Człowiek sferą intelektualną, świadomą ogarnia tylko drobne pasmo pamięci.

A jaki jest cel owych przeinaczeń osobowościowych w trakcie pisania, o których mówiłem? Celem tym jest otwarcie bram do złóż pamięci, takich, których intelekt w codziennym krzątliwym życiu nie ewidencjonuje. To jest ta rola, którą u pisarzy Młodej Polski spełniały narkotyki, a u pisarzy współczesnych spełniają stany wielkiego skupienia, nocnych przeistoczeń, głód ciszy i spokoju. Tak więc to nie „wieża z kości słoniowej", ale raczej korkowy pokój Marcelego Prousta.

— Pański ostatni tom wierszy pt. „Obecność" ukazał się w 1969 r. Od tego czasu tylko na łamach prasy literackiej — i to bardzo rzadko — czytamy Pana wiersze. Czy Bernard Sztajnert — poeta na czas dłuższy ustąpił pola Sztajnertowi-prozaikowi?

— No nie, do poezji wracam. W tej chwili pracuję nad tomem wierszy pt. „To". „To" — to dla mnie sprawy psychologiczne, ale będące poza świadomością człowieka. Powyżej jej, poniżej czy obok tego co świadome, ale jednak myślę, że suma tych spraw wpływa na świadomość i osobowość ludzką.

Przebudowałem całkowicie swoją koncepcję wiersza. Moja wczesna, młodzieńcza poezja była pojmowana jako impresje, notacje jednorazowych drgnień uczuciowych. Tymczasem w obecnych wierszach dążę do syntez. Rola problemowa wiersza nie jest w moim rozumowaniu odrębną od funkcji merytorycznych opowiadania, to tylko estetyka jest zasadniczo odrębna. Moralna i społeczna rola poezji jest rolą humanistyczną, ochraniającą człowieka i ocalającą go. Poezja jest chyba najbardziej humanistyczną z ludzkich wypowiedzi artystycznych, a może... w ogóle ze wszelkich ludzkich wypowiedzi.

Z mojego punktu widzenia (7)

Wanda Karczewska WYRAŻANIE NIEWYRAŻALNEGO

Australijczyk Patrick White, urodzony w r. 1912, otrzymał literacką nagrodę Nobla w r. 1973. „Wiwisekcja" — powieść najwybitniejszego pisarza tamtego kontynentu, licząca 730 stron, właśnie ukazała się w nakładzie 15.000 egzemplarzy, wydana przez PIW (co znaczy mieć rękę na pulsie literatury światowej!) i zniknęła w ciągu dwóch dni. Mniemam, że gdyby wyszła w nakładzie 40.000 egz., jak ongiś „Ulisses" Jamesa Joyce'a, też by się błyskawicznie rozeszła.

Powieść ta, mam wrażenie, osiągnie nie jeden jeszcze piętnastotysięczny nakład, nie tylko z powodu Nobla i nie dlatego jedynie, że ludzie nadal czytają powieściżeki, wbrew teoriom lansowanym przez zwolenników mikropowieści, zachwalających ten gatunek prozy jako jedyny, który odpowiada dzisiejszemu tempu życia i powszechnemu brakowi czasu. I nie dlatego książka będzie poszukiwana, że może stanowić pożywkę dla poszukiwaczy skandalizujących „szczegółów z życia artysty", jakie znajdą w „Wiwisekcji", w tej „biografii" malarza-dziwaka, w którego twórczości niemałą rolę, jako pożywka, odgrywają związki uczuciowe np. z prostytutką Nancy, z półlesbijką Boo Hollingrake, z namiętną Greczynką Hero Pavloussi, czy z paronastoletnią dziewczynką, pinnistką, Kathy Wołkow. Książka utrwali się poprzez przyszłe nakłady w literaturze nie tylko dla tej właśnie materii „życiowej", nie dla samego też bogactwa konkretów, ukazujących nam mało znany ląd i przekrój życia społecznego na nim. I nie tylko dlatego, że będąc powieścią australijską, jest powieścią uniwersalną, mówiącą o tak powszechnym zagadnieniu, jak jedyna miłość człowieka tworzącego — miłość artysty do sztuki, w imię której artysta dokonuje na otaczających go ludziach bezustannej wiwisekcji, obnażając słabości bliźnich z okrutną precyzją, jak napisano na skrzydełku obwoluty. Gdyby „Wiwisekcja" miała tylko na celu owo ukazanie „zmagań twórczych artysty", czyli ukazanie, w jaki sposób, z jakim wysiłkiem i w jakim napięciu psychicznym przekształca się świat widzialny w dzieło sztuki, i jak świat osobistych uczuć i doznań warunkuje „treść" poszczególnych obrazów, przemiany formy, technik i stylu uprawianej gałęzi sztuki — byłoby to jeszcze jedno vie romancée, czyli zbeletryzowana biografia, dająca, być może, trochę więcej, niż inne prawdziwe biografie wielkich artystów, wartości poznawczych z zakresu socjologii i psychologii twórczości. Mówię „t w ó r c z o ś c i", bo wcale w tej książce nie chodzi o życie i twórczość określonego artysty: malarstwo jest tu po prostu egzemplifikacją, jednostkowym konkretnym przykładem.

„Wiwisekcja" realizuje, owszem, schemat powieści biograficznej (jak niektóre powieści urzeczywistniają schemat powieści podróżniczej, w której podróż jest tylko pretekstem dla zapisu myśli o zmierzaniu do czegoś), ale wartość jej leży w tak zwanej nadwyżce znaczeniowej. W tym, do czego Patrick White każe swemu bohaterowi, Hurtlowi Duffieldowi, zmierzać poprzez wszystkie perypetie, upadki, słabości i wzloty i czego przez całe życie każe mu poszukiwać, najpierw bezwiednie, potem z całą świadomością dojrzałego twórcy, bez oglądania się na opinię — swoich bliźnich, bliskich, sąsiadów, krytyków, marchandów, giełdy malarskie. Istota tej książki tkwi w owej myśli — przesłaniu, o konieczności poszukiwania totalnej prawdy o człowieku i o świecie, do której zbliżyć się może człowiek tworzący tylko w najwyższym wysiłku ducha, starając się przekroczyć samego siebie, pokonać miłość własną, celę więzienną własnych możliwości; spalając siebie samego w dążeniu do takiej doskonałości wyrazu, która tę totalną prawdę choć na chwilę, w jakimś dziele, może ciągle w tym następnym, jeszcze nie stworzonym (obrazie „nie namalowanym", książce „nie napisanej"), pozwoli uchwycić i odsłonić.

Tytuł powieści White'a brzmi w oryginale „The Vivisector" („Wiwisektor"); kilkakrotnie jest w niej mowa o nie dokończonej nigdy przez Duffielda sentencji: Bóg-Wiwisektor, Bóg-Artysta, Bóg-... Powieściowi ciekawscy, węszący za skandalikami w życiu artysty opowiadają, że Duffield pod koniec życia odważa się malować portrety Boga; inni prostują: nie portrety Boga, ale siebie, jako Boga. W książce White'a nie na darmo mówi się o usiłowaniach schwycenia nieuchwytnego, o próbach wyrażenia niewyrażalnego, czegoś, co samo nasuwa na myśl pojęcie Boga. Absolutu, które to słowo wynalazł człowiek na określenie nieosiągalnej doskonałości. I ta świadomość o konieczności krążenia człowieka tworzącego wokół DOSKONAŁOŚCI, o musie zmierzania do jedynej PRAWDY o człowieku, choćby to była prawda okrutna, świadomość, że właśnie sztuka może zbliżyć nas do doskonałości tej totalnej prawdy, że sztuka jest przeto wszystkim i zarazem... niczym, bo zawsze, w najświetniejszym dziele zabraknie „tego ostatniego dotknięcia pędzlem", tego najwłaściwszego słowa, tej nuty najwyższej, a wreszcie zabraknie artyście siły, zdrowia i czasu, aby stworzyć DZIEŁO W PEŁNI DOSKONAŁE, bo pokona artystę śmierć, uniemożliwiająca ponowne próby „wyrażenia niewyrażalnego" — ta właśnie świadomość i pozbawiona pychy wiedza pozwoliła White'owi stworzyć najpiękniejsze strony „Wiwisekcji".

White napisał sporo; część jego dzieł przetłumaczona została w ostatnich latach na polski: „Wóz ognisty", „Żywi i umarli", „Węzeł". Ta książka, „Wiwisekcja", jest jego powieścią najwybitniejszą. Informacja na obwolucie mówi: jest powieścią w jego twórczości wyjątkową. Wydaje mi się, że jest to książka, jaką się pisze chyba raz w życiu, kiedy pisarza przytłacza potrzeba wypowiedzenia przemyśleń całego życia, dokonania obrachunku ze swoich poczynań, zrozumienia sensu uprawianej sztuki poprzez dotarcie do jej tropów, pierwszych objawień, do najgłębszych źródeł, którym wcale nie jest dosłowne dzieciństwo. W powieści posługującej się formą biograficzną ów „raj dziecięcej niewinności" jest symbolem dzieciństwa duszy ludzkiej, tego co jest człowiekowi dane od zarania jego dziejów: głód poznania, łaknienia prawdy i potrzeba wyrażenia jej w dziełach sztuki. Zaletą powieści White'a jest to, że to poszukiwanie prawdy poprzez okrutne obnażanie słabości człowieka, że ta wiwisekcja dokonuje się także na żywym ciele i duszy człowieka tworzącego-artysty. Który z brudu, w jakim sam grzęźnie, jakiego jest pełno w życiu, umie wyprowadzić światło, w grzechu dojrzeć zarodki cnoty, tchnienie nieśmiertelności potrafi ukazać w martwym kamieniu, wieczność — w kupie łajna, a w brutalności i okrucieństwie, którego sam jest sprawcą i ofiarą — utajone pragnienie ewangelicznego miłosierdzia dla ułomnej istoty ludzkiej.

„Wiwisekcja" nie jest powieścią dla dzieci. Ani dla infantylnych dorosłych. Ani dla dewotek wszelkiego autoramentu. Jest książką dla ludzi dojrzałych. Gdyby w Łodzi środowiska twórcze i naukowobadawcze nie były tak zdezintegrowane, gdyby istniał wspólny nurt życia intelektualnego, powieść ta mogłaby stać się przyczyną ożywionych dyskusji, wymiany myśli i zapatrywań na istotę sztuki. „Wiwisekcja" jest pisana bez żadnego pancerza: bez oglądania się na mody we współczesnej prozie, na kanony estetyczne, na obiegowe normy moralne i prawdy użyteczne historycznie. A jest książką głęboko ludzką i głęboko moralną.

Postanowienia I Krajowej Konferencji Partyjnej
– platformą kampanii wyborczej do rad narodowych

Plenum ŁK FJN zatwierdziło listę kandydatów na radnych

9 grudnia br. odbędą się wybory do rad narodowych wszystkich stopni. Wybory poprzedzi szeroka kampania, której polityczną platformę stanowić będą postanowienia I Krajowej Konferencji PZPR. Do podstawowych zadań kampanii wyborczej należeć będzie zapoznanie społeczeństwa, a zwłaszcza bezpartyjnych obywateli z treścią obrad konferencji i wyzwolenie nowych źródeł aktywności i inicjatyw dla dalszego przyspieszania tempa rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Działalność propagandowo - polityczna w kampanii wyborczej służyć będzie upowszechnianiu zaangażowanych aktywnych postaw obywatelskich oraz krzewieniu uznania i szacunku dla ludzi wzorowej pracy zawodowej i ofiarnej działalności społecznej. Kampania sprzyjać powinna społecznej mobilizacji i zespoleniu wszystkich sił pod kierownictwem partii, w ramach FJN dla wykonania wszystkich zadań nakreślonych przez konferencję.

Te cele kampanii podkreślił podczas wczorajszego plenarnego posiedzenia Łódzkiego Komitetu FJN przewodniczący tego komitetu — **prof. dr Andrzej Nadolski.** O zadaniach łódzkiego i dzielnicowych komitetów FJN mówili w dyskusji członkowie plenum i przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i działacze dzielnicowych FJN.

Członkowie plenum zapoznali się z listą kandydatów na radnych do RN m. Łodzi, przedstawioną przez sekretarza KŁ PZPR — **Klemensa Kwiatkowskiego.** Zgodnie z propozycją Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych w skład rady wejdzie 150 osób. Uwzględniono szeroką reprezentację społeczną. Do Rady Narodowej m. Łodzi kandydować będzie m. in. 66 robotników, 75 pracowników umysłowych, rzemieślnicy, rolnicy i renciści. Zgodnie z propozycją, w skład nowej rady wejdzie większa ilość bezpartyjnych mieszkańców miasta, więcej robotników, młodzieży i kobiet, które stanowić będą 42,1 proc.

Kończąc prezentację kandydatów, sekretarz KŁ PZPR — **K. Kwiatkowski** podkreślił, że obecna kampania wyborcza przebiegać będzie w dobrym klimacie, przy dużym zainteresowaniu i aktywności całego społeczeństwa, przy powszechnej akceptacji postanowień I Krajowej Konferencji Partyjnej. Plenum jednogłośnie przyjęło listę kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Łodzi. (ik)

Wyróżnienie łódzkich myśliwych

Wojewódzka Rada Łowiecka w Łodzi otrzymała pismo z Zarządu Głównego PZŁ w Warszawie, w którym wyraża się jej uznanie i podziękowanie za racjonalną i oszczędną gospodarkę łowiecką w naszym okręgu.

Z okazji jubileuszu 50-lecia PZŁ Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał — Witold Śnieżko-Błocki, długoletni rzecznik Wojewódzkiego Sądu Łowieckiego. Ponadto **Złoty Krzyż Zasługi** przyznano **Edwardowi Gwoździowi** — przewodniczącemu Wojewódzkiego Zarządu Łowieckiego, a **Brązowe Krzyże Zasługi: Lidii Drzewickiej i Tadeuszowi Wierzbickiemu.** (k)

Pogoń za lisem...

W najbliższą niedzielę (4 bm.) miłośnicy sportu jeździeckiego będą mieli okazję obejrzeć tradycyjny bieg myśliwski „w pogoni za lisem". Weźmie w nim udział 14 członków Łódzkiego Klubu Jeździeckiego ubranych w stroje galowe.

Początek o godz. 12. Start sprzed ŁKJ.

Impreza ta jest jednocześnie zakończeniem sezonu jeździeckiego. Po atrakcyjnej gonitwie przewidziane jest ognisko. (jc)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

NAUKA

S. Morawski — O przedmiocie i metodzie estetyki. KiW 1973 r., str. 220, zł 50

I. D. Garard — O chemii i chemikach. WP 1973 r., str. 358, zł 45

H. Kryński — Matematyka wyższa z elementami zastosowań w ekonomii. PWN 1973 r., str. 281, zł 32.

Kosmetyczne kłopoty i nadzieje

120 milionów na urodę!

— Czy jest „Londa nr 3"?
— Nie.
— A jakaś inna farba do włosów?
— Niestety. Czekamy na dostawę.
— Czy dostanę pudełko pudru w kolorze naturalnym?
— Jest tylko bardzo ciemny.

Klientki rozglądają się po półkach sklepów kosmetycznych. Regały pełne są różnych towarów; są wody kwiatowe, kremy, pudry prasowane, szampony, mydła toaletowe. Ogółem handel ma na swej liście ok. 1500 pozycji kosmetycznych, **ale gorzej jest w praktyce, gdy np. poprosi się o ulubiony zapach czy kolor.**

Cyklamenowa pomadka do ust? — Niestety nie ma, są tylko w odcieniach koralowych. Perfumy „Dafne" sprzedawałam jeszcze do wczoraj. Może życzy pani sobie „Parisiane"?

Rzadko z perfumerii wychodzimy z tym, czego szukamy. Gwoli ścisłości trzeba jednak stwierdzić, że ostatnio coraz częściej sprzedawczynie oferują także kosmetyki zagraniczne. **Np. w „Uniwersalu" jest duży wybór pomadek i pudrów szwedzkich. Wiele łodzianek poszukuje jednak wyrobów krajowych, m. in. ze względu na cenę. „Uniwersal" przyrzeka, że jeszcze w tym miesiącu zaopatrzenie poprawi się, gdyż na targach w Poznaniu nawiązano ścisły kontakt ze Zjednoczeniem „Pollena" w Warszawie i bezpośrednią współpracę z „Urodą".**

„Arged", który m. in. zajmuje się hurtem i detalem kosmetyków, nie przeczy, że kłopotów z tymi artykułami jest dużo, choć ogólnie trzeba przyznać, że ilość polskich wyrobów powiększyła się znacznie. **Łodzianki (a łodzianie w części także) wydają w ciągu roku na zakup kosmetyków 120 mln zł. Obroty w ciągu trzech kwartałów tego roku, w zestawieniu z analogicznym okresem zeszłego roku, wzrosły o 23 proc.** Najlepszy to dowód, że zaopatrzenie poprawia się, ale niestety wciąż nie nadąża jeszcze za szybciej rosnącym zapotrzebowaniem, mimo że o wiele sprawniejsza jest już dostawa z przemysłu do detalu poprzez akwizytorów „Polleny".

Perfumerii „Argedu" jest w Łodzi 70, a do tego jeszcze kilkanaście sklepów PSS oraz dużych stoisk w domach towarowych, m. in. w „Uniwersalu", „Centralu", HDD. **Ostatnio kosmetykę wprowadził do swej oferty, i to z dobrym skutkiem Łódzki Dom Sprzedaży Wysyłkowej.** Trzeba też przyznać, że coraz lepiej pracują w perfumeriach sprzedawcy. Ze zwracaniem uwagi kupującego na posiadaną nowość spotykamy się coraz częściej. Również lekcje stosowania kosmetyków w praktyce — poprzez pokazy makijażu — organizowane są w ciągu roku w wielu większych sklepach. **„Uniwersal" zaplanował np. w grudniu br. zorganizowanie 5 pokazów makijażu dziennego, wieczorowego i popołudniowego. To, że klientki będą mogły od razu zaopatrzyć się na miejscu w potrzebne kosmetyki — ma duże znaczenie.** Cieszy zwłaszcza, że jeszcze w tym roku ma nadejść wiele nowych kosmetyków produkcji krajowej, a także z importu, za 1,6 mln zł. Będą to m. in. kremy, sztuczne rzęsy, wody, perfumy, galaretki odżywcze z Anglii, Szwecji, NRF, Szwajcarii oraz farby do włosów z Jugosławii.

Niestety, nie wszystkie perfumerie łódzkie mają takie wnętrza, że można w nich zorganizować pokazy, a nawet odpowiednie ekspozycje towarów. „Arged" jeszcze w tym roku chce uporządkować 5 sklepów, a w przyszłym roku ma przystąpić do generalnej batalii o wnętrza wszystkich placówek. Na nowoczesne urządzenie przeznaczono przeszło milion zł, zamawiając m. in. podświetlane gabloty, w których kosmetyki będą się odpowiednio prezentować. Cieszy i to, że sklepy — dotychczas z obsługą jednoosobową — zwiększą swój personel, choć — jak wiadomo — zdobycie nowych pracowników nie przychodzi łatwo. **„Arged" postuluje reaktywowanie szkół lub klas drogistowskich. Warto, aby kuratorium rozważyło tę propozycję.**

Zjednoczenie „Pollena" ze swej strony w rozmowie z nami przyrzeka, że w przyszłym roku ma być lepiej z informacją na temat nowości. **Wszystkie perfumerie mają nareszcie otrzymać katalogi kolorów szminek, lakierów i emalii oraz farb do włosów.** Miejmy też nadzieję, że nareszcie otworzy swe podwoje przyrzekany Łodzi gabinet kosmetyczny „Polleny" przy ul. Piotrkowskiej 17, połączony ze stałym kiermaszem nowości i bogatym asortymentem wszystkich artykułów produkowanych przez przemysł krajowy.

W. KASPRZAK

REFLEKTOREM po Łodzi

To już skąpstwo

Październik był, jak wiadomo, miesiącem oszczędzania. W ostatnim dniu października wieczorem zauważyliśmy, że PKO-wska reklama oszczędzania posunęła się tak daleko, iż nawet neon placówki kredytowej przy ul. Zachodniej palił się zaledwie w dwóch trzecich: KO.

Jesteśmy zdania, że oszczędzanie tego rodzaju przekracza już miarę... (s)

Drukowana czy nie?

„Słucham w III programie radia zapowiedzi spikera: „A teraz Stanisław Zaczyk odczyta kolejny fragment nie drukowanej w języku polskim powieści Alistera Mac Leona „Huragan z Navarony" — i przyznaję, że tego nie rozumiem. Przecież właśnie „Huragan" drukowany jest w „Dzienniku Łódzkim"...

Czytelniczka powieści odcinkowych

Proszę Pani, za druk uznaje się dopiero wydanie książkowe. Zapowiedź jest więc w porządku, podobnie zresztą jak sama powieść: sensacja, przygoda, emocje, napięcie, groza itd. Można by tym obdzielić kilka powieści.

A Stanisław Zaczyk przy okazji robi nam przysługę, jak zwykle znakomicie czytając „Huragan" w radiu. Kto wysłucha choć jednego fragmentu, ten z pewnością będzie chciał przeczytać całość. Zachęcamy do tego gorąco, tym bardziej, że druk „Huraganu" zaczęliśmy dopiero przed tygodniem, więc można jeszcze wciągnąć się do akcji grupy komandosów. Zresztą akcja sama wciąga! R.

Poczta Reflektorka

● *„AUTOBUS-WIDMO" (21. IX. 73). WP PKS informuje, że w ostatnich miesiącach są „ogromne trudności w pozyskaniu nowych pracowników, zwłaszcza kierowców z odpowiednią kategorią prawa jazdy. Powoduje to poważne zakłócenia w komunikacji autobusowej PKS".*

Aby jednak rozkład jazdy pozostał nim nadal, pracownicy służby ruchu pracują „w zwiększonej ilości godzin co powoduje niejednokrotnie opóźnienia wyjazdów autobusów na trasę".

Na koniec PKS zapewnia, że „robi wszystko co możliwe, by uzupełnić kadry służby ruchu".

● *„POCZEKALNIA - BASEN" (16. X.) MPK wyjaśnia, że do poczekalni przy ul. Aleksandrowskiej (niedaleko „Elty") woda dostaje się dlatego, że po przebudowie ulicy powstała różnica poziomów. „Po zakończeniu robót drogowych poczekalnia zostanie przeniesiona w inne miejsce, a chodnik z płyt betonowych zapewni do niej wygodne dojście".*

Bariera, ale nie przeszkoda

Skrzyżowanie ulic Franciszkańskiej i Smugowej, z racji wąskich chodników i dużego nasilenia ruchu kołowego, zabezpieczone było barierkami ochronnymi. Użycie czasu przeszłego jest tu jak najbardziej wskazane, bowiem barierki wyglądają jak po przejściu potężnego tornado — pogięte rurki, wyrwane słupki... Wieczorem łatwo się o nie potknąć. Nie temu celowi powinny jednak służyć. (z. ch.)

Usługa za uśmiech

Wklejenie wkładek do butów, to sprawa niby prosta, ale nie każdy może sobie z nią łatwo poradzić. Z taką prośbą jedna z naszych Czytelniczek zwróciła się do punktu usługowego Spółdzielni „Przyszłość Robotnicza" przy ul. Narutowicza 103. Pracownik punktu, starszy siwy pan, przyklejł wkładki, poświęcając na tę czynność sporo czasu. Na zapytanie klientki ile płaci, odpowiedź brzmiała: „Tym razem nic. To naprawdę drobnostka. Przecież tej usługi nie ma nawet w cenniku".

Nasza Czytelniczka podziękowała więc, a wychodząc z punktu wiedziała na pewno, że odtąd będzie jego stałą klientką. Rzecz niby drobna, ale warta odnotowania. (k)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96, 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony: 337-47 i 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE, CZEKAMY!

Tylko dla psów w tym roku nie zaszczepionych

W związku z informacją o dodatkowych szczepieniach psów na skutek wystąpienia w Łodzi wypadku wścieklizny — dzwoniło do nas wczoraj kilku Czytelników. Zapytywano, czy jeśli pies został już w tym roku zaszczepiony, należy szczepić go jeszcze raz. Jak poinformował nas miejski lekarz weterynarii ostatnie zarządzenie dotyczy wyłącznie opieszałych łodzian, którzy nie dopełnili jeszcze w br. ważnego obowiązku szczepienia swych psów przeciw wściekliźnie. (k)

Nowa usługa

Obrączki dla nowożeńców z państwowego złota

Po raz pierwszy po wojnie „Jubiler" wprowadził od wczoraj nową usługę. Wykonuje się na zamówienie obrączki z państwowego złota. Do tej pory podobne usługi wykonywano wyłącznie z powierzonego materiału względnie można było dokupywać tylko brakujące ilości złota. Trzy punkty łódzkie „Jubilera" oferują obrączki w nowych wzorach m. in. płaskie, okrągłe i grawerowane. Ponieważ termin wykonania usługi jest 3-tygodniowy, należałoby zamawiać obrączki niemal równocześnie ze zgłaszaniem zamiaru zawarcia ślubu w USC. (kas)

Dziś w SDK „Lutnia"

Na spotkanie z aktorką Mają Komorowską-Tyszkiewicz, zaprasza SDK „Lutnia" (Piotrkowska 243). Początek o godz. 20.

Na dyskotekę o godz. 17.30 zaprasza DDK Łódź Polesie ul. Wapienna 15. Wstęp 1 zł.

Dokąd na wycieczki?

SOBOTA:

● Sobotnio-niedzielną wycieczkę kolarską „dookoła Łodzi" organizuje Łódzki Klub Kolarzy. Zbiórka 3 bm. Stary Rynek, godz. 15. Prowadzą: S. Sobiech i A. Kustosz.

NIEDZIELA:

● Na grzybobranie wypad rowerami trasą: Łódź — Rogów — Łódź. Zbiórka Stary Rynek, godz. 9. Prowadzi A. Szudrowicz.

● Wycieczka piesza na trasie Krosnowa — Słupia — Przyłęk. Duży Długości 12 km. Koszt 35 zł. Zbiórka dworzec PKP Łódź-Fabryczna pod zegarem, godz. 8. Odjazd 8.25. Prowadzą A. Kurczewski, E. Zimowska. (k)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 517-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	534-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".
POWSZECHNY — godz. 18 „Wielki człowiek do małych interesów".
JARACZA — nieczynny.
MAŁA SCENA — nieczynna.
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
NOWY — godz. 16.30 „Wilki w nocy".
MAŁA SALA — godz. 16.30 „Upiory".
MUZYCZNY — godz. 16.30 „Kariera Nikodema Dyzmy".
ARLEKIN — godz. 17.30 „Złota Rybka".
PINOKIO — godz. 17.30 „Przyjaciel wesołego diabła".
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 19 „Szkoda wąsów".
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert Symfoniczny Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej. Dyrygent Tadeusz Strugała. Solistka Idil Biret — fortepian (Turcja). W programie: W. A. Mozart — Symfonia A-dur KV 201, S. Rachmaninow — Koncert fortepianowy fis-moll. op. 1, R. Schumann — IV Symfonia d-moll op. 120.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—17.
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne.
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17.
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—17.
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17.

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15).
PALMIARNIA — nieczynna.

KINA

BAŁTYK — „W pustyni i w puszczy" (pol.) od lat 7, godz. 10, 14, 18
LUTNIA — „W pustyni i w puszczy" (pol.) od lat 7 cz. II godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30.
POLONIA — „W pustyni i w puszczy" (pol.) od lat 7, godz. 9.30, 13.30, 17.30
WISŁA — „Goya" (B) (NRD) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19.
WŁÓKNIARZ — „Serafino" (wł.) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 16.45. „Hubal" (pol.) od lat 11, godz. 19.
WOLNOŚĆ — „W pustyni i w puszczy" cz. I (pol.) od lat 7, godz. 12, (godz. 10, 14, 16, 18, 20 — seanse zamknięte).
ZACHĘTA — „Nieszczęścia Alfreda (franc.) od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
ŁDK — „Nocny kowboj" (USA) od lat 18, godz. 14.45, 17.15, 19.45.
STYLOWY — „Czyż nie dobija się koni" (B) (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20.
STUDIO — „100 karabinów" (USA) od lat 16, godz. 17.45, 20.
TATRY — „Jeńcy króla mórz" (A) (radz.) od lat 7, godz. 12, 14, 16, „Dr Crippen przed sądem" (ang.) od lat 16, godz. 10, 18, 20.
CZAJKA — „Mayerling" (fr.) od lat 14, godz. 16.30, 19.
DKM — „Dramat zazdrości" (wł.) od lat 16, godz. 16, 18, 20.
ENERGETYK — „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11 godz. 17, 19.
KOLEJARZ — nieczynne.
GDYNIA — „Ślub bez obrączki" (A) (czech.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, „Świadek koronny" (wł.) od lat 18, godz. 17, 19.30.
HALKA — „Przygody misia Yogi" (USA) (B) od lat 7, godz. 15.30, „Obława" (B) (USA) od lat 18, godz. 17.30, 20.
1 MAJA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14, godz. 15.30, „Szpieg szoguna" (jap.) od lat 18, godz. 17.30, 19.30.
MŁODA GWARDIA — „Zazdrość i medycyna" (pol.) od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, (17.15, 19.30 — seanse zamknięte).
MUZA — „Absolwent" (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20.
OKA — „Jeźdźcy" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
POLESIE „Na tropie sokoła" (NRD) od lat 14, godz. 17, „Życie, miłość, śmierć" (fr.) od lat 18, godz. 19.15.
POPULARNE — „Mordercy w imieniu prawa" (fr.) od lat 16, godz. 16.45, 19.
PRZEDWIOŚNIE — „Klute" (USA) od lat 18, godz. 15, 17.30, 20.
PIONIER — „Wyzwanie dla Robin Hooda" (ang.) od lat 11, godz. 16, 18, „Straszne skutki awarii telewizora" (A) (czech.) od lat 16, godz. 20.
POKÓJ — „Zielone smugi" (radz.) (A) od lat 11, godz. 15.30, „Król, dama walet" (USA-NRF) od lat 16 godz. 17.45, 20.
REKORD — „Bitwa o Anglię" (ang.) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20.
ROMA — „Święta wojna" (pol.) od lat 11, godz. 10, 12, „Śmiech w ciemności" (ang.) od lat 18, godz. 14, 16.30, 19.
SOJUSZ — „Przygody Tomka Sawyera" (A) (rum.) od lat 11, godz. 16, „Świat się śmieje" (A) (radz.) od lat 11, godz. 18.
STOKI — „Hubal" (A) (pol.) od lat 11, godz. 16, 19.
SWIT — „Winnetou w dolinie śmierci" (jug.) od lat 14, godz. 15.30, 17.30, „Landru" (franc.) od lat 18, godz. 19.30.

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii AM. Położnictwo — Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście. Ginekologia — Curie-Skłodowskiej 15 — Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnia „K" ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna poradnie „K", ul. Przybyszewskiego 32, i Zapolskiej 2.

Szpital im. M. Kopernika — dzielnica Górna, poradnie K: Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska i Lecznicza.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oprócz poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195).

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113).

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczy pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

NAUKA RODZENIA

(Dokończenie ze str. 6)

szeroko stosowana jest np. w ZSRR i Francji. W 1956 r. koncepcja radziecko-francuska wprowadzona została w klinikach warszawskich. Już rok później prace w tym kierunku podjęła II Klinika Położnictwa AM w Łodzi. Od tego czasu zarysowały się dwa odrębne rodzaje sztuki: sztuka położnicza, czyli lekarska, oraz sztuka rodzenia, która wyraża się aktywnością rodzącej, wykorzystującej maksymalnie siły natury, zwielokrotnione przez odpowiedni trening. Reedukacja, którą zakładano początkowo w stosunku do podopiecznych, z konieczności objęła w pierwszym rzędzie lekarzy i pozostały personel sprawujący opiekę położniczą.

Mimo wręcz zaskakująco pozytywnych efektów, wspólne prace kliniki i Szkoły Rodzenia trzeba na razie zaliczyć do poczynań pionierskich na naszym gruncie. Szkoła przy ul. Roosevelta przygotowuje rocznie do aktywnego porodu ok. 500 matek. Stanowi to 6 proc. ogółu kobiet rodzących w Łodzi (w Paryżu przygotowanie to obejmuje już 50 proc. matek). W oparciu o istniejącą bazę stworzoną dużym nakładem wysiłku i kosztów, można by w Łodzi przygotowywać do racjonalnego, korzystnego dla matki i dziecka porodu 4 razy więcej kobiet. Popularyzacja tej problematyki powierzona prawie wyłącznie poradniom „K", jak widać nie jest dość skuteczna. Nie dociera się z nowoczesną wiedzą na temat tej profilaktyki do setek młodych kobiet — przyszłych matek, pracujących w wielkich łódzkich zakładach. Brak zupełnie współpracy w tym zakresie, z zakładowymi ośrodkami zdrowia i przychodniami.

Większość zgłaszających się do Szkoły Rodzenia kobiet, wie o jej działalności „ze słyszenia" — od koleżanki, z lektury pism fachowych. Przychodzą kobiety najbardziej świadome, postępowe. Jeśli na tym się poprzestanie, łódzka Szkoła Rodzenia, szkoła matek, szkoła nowoczesnych rodziców, bez uzasadnienia zachowa dotychczasowy, trochę elitarny charakter. A nie o takie oddziaływanie chodzi twórcom nowych metod opieki nad przyszłą matką. **Doc. W. FIJAŁKOWSKI** — prekursor tych metod w Łodzi, ma na ten temat jednoznaczną opinię: **„Poważny odłam położników przestał widzieć w porodzie zjawisko fizjologiczne. Trudno oprzeć się wrażeniu, że bardzo wiele czynimy dla wykrywania ewentualnych zaburzeń u matki czy u płodu, a bardzo mało — dla profilaktyki tych zaburzeń. Nowoczesne przygotowanie kobiety do aktu rodzenia, zmierza do jej głębokiego przeobrażenia psychicznego i fizycznego. Nie wystarczy, by poród jakoś znieść, poród trzeba odpowiednio rozegrać. Szkoła Rodzenia jest oryginalnym ujęciem psychoprofilaktyki. Proponuje ona przyznanie pierwszeństwa sztuce rodzenia, a od lekarza wymaga aktywnego zaangażowania się w okresie ciąży, właśnie służbie sztuki rodzenia".**

Wniosek nasuwa się sam. Żeby z dobrodziejstw tej profilaktyki korzystać, trzeba jej zasady szerzej upowszechnić — najpierw wśród szerszego niż obecnie grona lekarzy, później wśród rodziców, a szczególnie młodych matek.

MARYNA KRAJOWNA

Życie towarzyskie po polsku

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE, CZY ŻYCIE TOWARZYSKIE W OSTATNIM ĆWIERĆWIECZU XX WIEKU W POLSCE ROZWIJA SIĘ, CZY ZANIKA, ZOSTAWMY SOCJOLOGOM I ETNOLOGOM. NA PEWNO SIĘ TYM KIEDYŚ ZAJMĄ. NIEZALEŻNIE OD TEGO, CZY PRZEŻYWA ONO UPADEK CZY ROZKWIT, ŻYCIE TOWARZYSKIE ISTNIEJE I TRZEBA MIEĆ DO NIEGO JAKIŚ STOSUNEK.

Długie jesienno-zimowe wieczory, to okres kiedy przypominamy sobie o licznych zobowiązaniach rodzinno-koleżeńskich, odświeżamy prywatne więzy międzyludzkie. Właśnie — według jakiego schematu te kontakty, więzy, wzajemne stosunki układają się u nas. Nietrudno na to pytanie odpowiedzieć, mieszkając w blokach gdzie od sąsiadów z góry, z dołu i obok dzieli nas często tylko warstwa jednej cegły.

Czyż trzeba to obszernie komentować? Wiadomo jak to na ogół jest. Zebraliśmy się, ogromnie się ucieszyliśmy, wyściskaliśmy, pogadaliśmy o dzieciach, niesympatycznej obsłudze w handlu i usługach. Postawiliśmy jako znawcy, kilka kropek nad „i" w oczywistych sprawach polityki i sportu. I co? Właśnie. I przekonaliśmy się, że sztuka bycia w towarzystwie i podejmowania u siebie, to nie byle jaka sztuka. Gdy raz po raz w zebranym gronie zaczęła zapadać denerwująca cisza, a co bystrzejsi w panice zaczęli stwierdzać, że naprawdę już całkiem zabrakło wspólnych tematów, trzeba było się przyznać że wieczór „nie wypalił", że wśród naszych drogich gości coś się nie klei.

Ponieważ się nie klei, więc wszystkie możliwe luki zapychamy obficie jedzeniem i piciem, by szczególnie po tym ostatnim jednoczyć się i bratać w „dzieweczce, która szła do laseczka"...

Jedną z przyjętych i dość rozpowszechnionych form spędzania czasu jest też gra w brydża. Jest to jednak nietypowy rodzaj rozrywki, zobowiązujący z góry do ilości zaproszonych, właściwego klimatu wieczoru, o czym dobrze wiedzą amatorzy takiego spędzania czasu.

Jaki więc jest ten złoty środek, ten wzór optymalny, który można by polecić do wypróbowania? Przeprowadziliśmy na ten temat krótką ankietę wśród znajomych. Niektóre pomysły były zupełnie nowe, indywidualne. Osądźcie sami czy dobre — chętnie przekażemy na łamach naszej kolumny i Wasze dalsze pomysły.

Małgorzata S. — „Przed jednym z wieczorków u mnie zarządziłam, że każdy z gości musi przynieść ze sobą porcję sera. Ubaw był nadzwyczajny. Każdy się okropnie wysilał, by wynaleźć jak najrzadsze rodzaje sera. Ja zadbałam o wystrój i dodatki i o to by wszystko zostało zjedzone. Pomysł odświeżył bardzo nastrój spotkania."

Andrzej K. — „Nigdy nie zapraszam dużego grona. Zaznaczam natomiast, by każdy z przyjaciół przyprowadził jakiegoś miłego kolegę lub koleżankę. Poznaje się w ten sposób coraz to nowych ludzi. Powstaje coś w rodzaju „lawiny towarzyskiej".

Barbara W. — „Wśród moich znajomych przyjęły się spotkania wędrujące. Robimy zbiórkę i na początek dbamy o dobry „podkład". Później losujemy kogo z kolei nawiedzamy. Ręczę za dobrą rozrywkę".

Józef Z. — „W czasie spotkań przyjaciół staramy się utrwalać na przeźroczach lub filmach fragmenty wieczoru. Następnym razem urozmaiceniem jest oglądanie miłych pamiątek."

Wanda N. — „Jednym z bardziej udanych wieczorów było urządzenie u mnie w domu poetyckiego koncertu życzeń. Każdy przedstawił (we własnym wykonaniu) kilka swych ulubionych utworów. Odkryliśmy sporo talentów."

Tyle krótka ankieta. Chciałabym tę próbę oceny naszego życia towarzyskiego podsumować kilkoma własnymi doświadczeniami. Warto poświęcić więcej uwagi doborowi gości. Niedobrze gdy w gronie zaproszonych spotka się zbyt wielu kibiców lub przedstawicieli jednego zawodu. Tematy rozmów schodzą wtedy na zbyt jednolite, nieciekawe dla pozostałych, tory. Nie wolno jednak przesadzać w drugą stronę. Zebranie wielu zupełnie przypadkowych osób, może zakończyć się daremnymi próbami „oswojenia". Nie warto też brać na siebie roli aniołka pokoju, zapraszając do siebie osoby poważnione lub wrogie. Już mniej ryzykancka jest rola swatki, jeśli z góry nastawimy się na zapoznanie z sobą osób dobrze do siebie pasujących.

I jeszcze jedna bardzo istotna uwaga. Przyjęcie kosztowne, wystawne wcale nie jest gwarancją udanego wieczoru. Czy się z tym zgadzacie? Czekamy na Wasze odpowiedzi.

KUZYNKA BIEDKA

Moda ciepła i przytulna

Kto jeszcze nie pomyślał o płaszczu zimowym, ma mało czasu. Przed podjęciem ostatecznej decyzji jak będzie wyglądał nasz zimowy płaszcz, rozejrzyjmy się co w modzie nowego na ten temat.

Na pewno nowością są proponowane długości okrycia. Wydawało się, że długość zakrywająca kolano zwycięży bezapelacyjnie, tymczasem okazuje się, że w modzie nie ma nic pewnego. Lansowane są trzy długości: wymieniana już długość Chanel, zakrywająca kolano, następnie długość do połowy łydki (!) oraz duży procent płaszczy skróconych, t.zw. 7/8. Płaszcze skrócone noszone są ze spodniami lub spódnicami z tkanin koordynowanych.

Dominują płaszcze o linii trapezu, są obszerne, zamaszyste, rękawy szerokie, często wszyte reglanowo. Bardzo interesującą nowością są kołnierze, mankiety i szale z futer naturalnych, barwionych w kolorze tkaniny płaszcza. Wygląda to bardzo efektownie, ale jak zdobyć takie futro!

Rys. 1 — Obszerny dwurzędowy płaszcz, rękawy wszyte reglanowo, długość Chanel. Mankiety i szal z puszystego futra.

Rys. 2 — Płaszcz skrócony do długości 7/8, noszony do spodni. Ciekawe rozwiązanie kroju rękawa. Kołnierz z futra.

Rys. 3 — Nowy rodzaj pelisy. Długość do połowy łydki.

TEKST I RYSUNKI
B. GANCARZ

Stopy • obuwie • profilaktyka

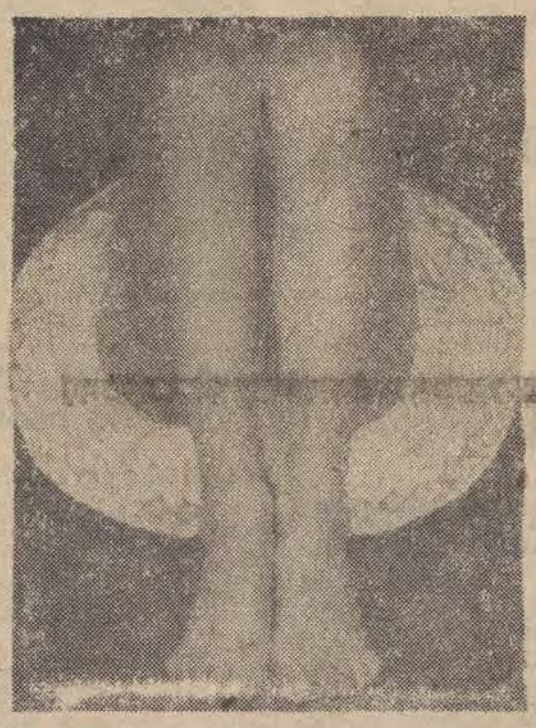

Stopy • obuwie • profilaktyka

Stopy • obuwie • profilaktyka

Stopy • obuwie • profilaktyka

Po okresie wiosennej i letniej swobody, oraz odprężenia w prawie nieodczuwalnych, przewiewnych sandałach, gdynkach, japonkach — zaczyna się dla naszych nóg ten gorszy okres w roku. Miejsce butów z odkrytymi piętami i palcami, zajmuje na wiele miesięcy obuwie solidne, co u nas w większości jeszcze wypadków oznacza — ciężkie, ukute, zamykające nogę w formie nienaturalnej, na ogół dalekiej od teoretycznego komfortu.

Kozaczki, botki, buty jesienne na sztywnych platformach, tamujące naturalne oddychanie skóry, tworzywa, pianki — to na co (przy wielu, nawet bardzo wielu zaletach) skazani będziemy aż do kolejnej wiosny. A więc...

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, ile udręki, dokuczliwego bólu i złego humoru przysparzają niewygodne buty. Dobre, dopasowane rozmiarem i kształtem obuwie oddaje nieocenione usługi naszym stopom i nogom. Zapobiega szybkiemu zmęczeniu i wielu niedomaganiom, które mogą stać się początkiem poważnych schorzeń nóg.

Zniekształcenia stóp, odciski, pocenie się spowodowane są najczęściej niewygodnym obuwiem. Można temu zapobiec, wybierając obuwie odpowiednio wygodne, lekkie, przewiewne, w miarę możliwości... niegumowe. Używanie ciasnych pantofli o bardzo wąskich nosach, jest szczególnie dla kobiet bardzo niewskazane, gdyż powoduje deformację stopy. Ograniczenie ruchów palcami w wąskim bucie prowadzi do zaniku mięśni stopy w wyniku czego spłaszcza się sklepienie podłużne i powstaje płaskostopie.

Pantofle na zbyt wysokim obcasie, również deformują całość układu statycznego, a ponadto powodują ból krzyża, niekorzystnie wpływają na ustawienie kręgosłupa i zniekształcają stopę. Nogi bolące z odciskami, odparzone i popękane nie tylko utrudniają nam poruszanie się, ale także powodują złe samopoczucie. Najbardziej męcząca jest praca w pozycji stojącej, dlatego przy tym typie pracy, należy pamiętać o noszeniu szczególnie wygodnego obuwia.

Podczas pracy w pozycji siedzącej nie należy zakładać nogi na nogę lub zginać kolan podsuwając stopy pod krzesło, gdyż utrudnia to prawidłowy krwiobieg. Nogi trzeba wyciągnąć swobodnie, rozluźniając mięśnie. Wiele prac w gospodarstwie domowym można wykonać w pozycji siedzącej np. prasowanie, obieranie warzyw itp. Unikajmy jednak długotrwałego siedzenia bez ruchu, w jednej pozycji.

Nauka rodzenia jak nauka tańca?

Nie ma wiedzy i sprawności bez nauki i treningu. Czegóż to nie trzeba się uczyć? Odkrywając świat i mechanizmy jego działania, kolejno uczymy się trzymać łyżkę, siedzieć prawidłowo i estetycznie na krześle, uczymy się sztuki wzajemnego porozumiewania i sterowania maszynami, które stworzyliśmy. Na tle wiedzy i umiejętności, które na zasadzie tradycji, nawyku, czy z konieczności sobie przyswajamy, wiedza o sztuce rodzenia traktowana jest podobnie jak większość zagadnień związanych z poczęciem człowieka na zasadzie „tabu", dostępnego tylko dla wtajemniczonych.

Mimo ogromnego postępu medycyny w dziedzinie położnictwa, w tradycji zachowało się jeszcze, jak gdyby coś z okresu „babek". W chwili porodu — który dla każdej matki jest przecież szczytowym przeżyciem macierzyństwa — kiedyś właśnie one były stroną aktywną, obecnie jest nią lekarz. Kobieta rodząca, w większości wypadków nadal traktowana jest w tym ważnym momencie, jako strona bierna. Wbrew naturze, wbrew sensowi tego wydarzenia.

Gdy rodzi się człowiek

Łódzka Szkoła Rodzenia, placówka powstała 16 lat temu przy Ośrodku Matki i Dziecka, w oparciu o badania specjalistów i praktykę kliniczną, konsekwentnie toruje drogę innym poglądom i metodom przyjęcia nowego życia. W piątkowe popołudnie znalazłam się w gronie kilkunastu młodych matek przygotowujących się na 3-miesięcznym kursie do urodzenia pierwszego potomka.

Kurs rodzenia, tak jak kurs języków obcych, stenografii, tańca, maszynopisania? Coś w tym rodzaju. Jest to jednak kurs trudniejszy, silniej angażujący emocjonalnie, zobowiązujący do większej koncentracji i odpowiedzialności. Czy warto — wśród licznych zajęć, jakimi jest już dziś obciążona kobieta pracująca i prowadząca dom — brać na siebie jeszcze jeden obowiązek zdyscyplinowanego uczenia się na kursie? To już zależy od samych matek. Po takim przeszkoleniu, w czasie porodu nic nie jest w stanie zaskoczyć rodzącej. Poród, dzięki odpowiedniemu przygotowaniu i treningowi, dzięki dokładnemu poznaniu psychoprofilaktyki porodowej, staje się zjawiskiem naturalnym, fizjologicznym i przy pełnej aktywności młodej matki — bezbolesnym. A przecież takie właśnie powitanie na świecie oczekiwanego potomka, jest cichym marzeniem każdej matki. Takiego dobrego, spokojnego porodu życzy swej żonie każdy kochający mąż i ojciec dziecka.

Doc. WŁODZIMIERZ FIJAŁKOWSKI z Instytutu Ginekologii i Położnictwa AM w Łodzi, spotyka się ze swymi słuchaczkami w siedzibie Szkoły Rodzenia przy ul. Roosevelta 5, dwa razy w tygodniu. Zajęcia na kursie prowadzone są w okresie trzech miesięcy poprzedzających rozwiązanie „Swoją szkołę" młode matki odwiedzają cztery razy w tygodniu. Poza lekarzem — specjalistą, szkolenie prowadzi pani mgr **Elżbieta Wysocka** — instruktorka WF po specjalizacji z rehabilitacji, oraz instruktor położnictwa p. **Krystyna Zeligman.** Program szkolenia przewiduje naukę prawidłowego, regularnego oddechu, ćwiczenia ogólnie wzmacniające, przygotowanie matek i ojców na przyjęcie dziecka (umiejętność kąpieli, pielęgnacji i żywienia niemowlęcia).

W wygodnej sali, na której zapleczu znajdują się niezbędne urządzenia higieniczne i sanitarne, młode słuchaczki kursu z dużą sprawnością wykonują na materacach i przy drabinkach programowe ćwiczenia. Instruktorka koryguje, pomaga, ośmiela. Przy takim treningu, mimo odmiennego stanu, nie odczuwa się prawie jego uciążliwości. Druga część piątkowego spotkania, to swobodna konsultacja. Młode kobiety są już oswojone z problematyką kursu. Na nowicjuszu pytania i wymiana poglądów robią wrażenie fachowego dyskursu. Obie strony raz po raz posługują się planszami wiszącymi na ścianach. Objaśniają one okresy i kolejne fazy porodu. Tematem rozmowy jest wszystko, co składa się na świadomy, aktywny, sprawny poród, na zapewnienie przychodzącemu na świat dziecku pełnego komfortu tlenowego, wszystko co składa się na połączenie natury i cywilizacji. **Bo to właśnie jest założeniem łódzkiej Szkoły Rodzenia.**

Teoria i metody ubezboleśnienia porodu na drodze fizjologicznej (w miejsce metod sztucznych — anestezji itp.) nie jest bynajmniej odkryciem łódzkiej szkoły medycznej. Od dziesiątków lat psychoprofilaktyka porodowa,

(Dalszy ciąg na str. 5)

■ **NAGROBKI,**
■ **MALOWANIE I TAPETOWANIE MIESZKAŃ tapetami zmywalnymi produkcji rumuńskiej i belgijskiej, w bogatym wyborze kolorów i wzorów,**
■ **USZCZELNIANIE OKIEN TAŚMĄ METALOWĄ,**
■ **ROBOTY ZDUŃSKIE I DEKARSKIE,**

wykonuje dla ludności

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„NOWATOR"

Łódź, ul. Sienkiewicza 9.

Na wykonane prace udzielamy gwarancji. Należność za usługę może być regulowana gotówką lub na raty PKO ORS. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela dział techniczny, tel. 335-07. 8693-k

▲ **analizatory,**
▲ **przeliczniki cyfrowe,**
▲ **generatory impulsów,**
▲ **oscyloskopy szerokopasmowe,**
▲ **zasilacze wysokonapięciowe,**
▲ **radiometry, dozymetry**

oraz inną aparaturę elektroniczną stosowaną w technice jądrowej, krajową i importowaną

naprawia

w warsztacie własnym i u użytkownika

oraz przyjmuje do stałej konserwacji

ZAKŁAD OBSŁUGI TECHNICZNEJ ZZUJ „POLON" w WARSZAWIE, oddział w Łodzi, Łódź, ul. PLONOWA 18, tel. 886-26.

Krótkie terminy, gwarancja jakości usług. 8540-k

MODELEK

o dobrej prezencji, do lat 30 wzrost powyżej 168 cm (szczupłych i tęższych)

poszukuje

„TELIMENA"

Zgłoszenia w dniu 6 listopada br. w godz. 11–14, Łódź, ul. Jaracza 52 (świetlica). 8245-k

LOKALU

o powierzchni około 100 m kw. na pomieszczenia biurowe

poszukuje

Biuro Projektów Przemysłu Gumowego „STOMIL"

Pracownia w Łodzi, ul. Sienkiewicza 55.

Reflektujemy również na mieszkania u osób prywatnych.

TABLICE NAGROBKOWE

Z ŻELIWA I METALI KOLOROWYCH
wg dostarczonych modeli przyjmuje do wykonania

w ramach usług dla ludności

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ARMATURA",

Łódź, ul. Duńska 23 (Teofilów), tel. 898-52, 898-53. 8392-k

KSIĄŻKI DAWNE I BROSZURY

WYDANE PRZED ROKIEM 1945
CZASOPISMA I GAZETY
(nawet niekompletne)

zakupi

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Łodzi, ul. Matejki 34/38, tel. 815-35 (godz. 8—15). 8604-k

Nieruchomości

ZAKOPANE! Domek jednorodzinny (16 miejsc) — wynajmę instytucji. Sosnowiec, tel. 66-26-30.

GARAŻ — centrum odstąpię lub zamienię. Oferty „16296" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ garaż — centrum Piotrkowskiej na Doły — okolice Harcerskiej. Oferty „16739" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK jednorodzinny, murowany z garażem, wolny sprzedam. Namiotowa 25, godz. 14—17. 16696 g

DWA garaże do wynajęcia, Łódź, Ruda-Karowa 32, po 16. 16770 g

GOSPODARSTWO rolne 4 ha (Bałuty) tanio sprzedam. Oferty „16760" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK jednorodzinny z budynkami gospodarczymi, działką 1.200 m, sprzedam. Łódź, Wólczańska 261, po godz. 16.

DOMEK jednorodzinny — 3 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody, ogród, garaż, okolica Radiostacji — sprzedam. M-3 lub M-4 na zamianę. Oferty „16936" Prasa, Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

BŁAM — karakuły kanadyjskie sprzedam. Łódź, Nałkowskiej 7 m. 55.

ZAGRANICZNE: kożuszek (bezrękawnik), kurtkę damską „SAFARI" oraz dwie grawerowane obrączki 18-karatowe sprzedam. Telefon 836-23. 15015 g

KUPIĘ bony, sprzedam futro łapki karakułowe, beżowe. Tel. 807-47 po 16.

FUTRO karakułowe sprzedam. Telefon grzeczności owy: 562-91.

MASZYNĘ do pisania bułgarską — sprzedam. Tel. 496-64. 16702 g

SPRZEDAM 9-miesięczną suczkę cocker spaniel, czarną. Rojna 13 m. 37.

KUPIĘ bony. Oferty „16742" Prasa, Piotrkowska 96.

APARAT fotograficzny „Leica", lornetkę „Zeissa", peryskop, strzelbę — wiatrówkę, akwaria, globus sprzedam. Próchnika 39-11 godz. 12—16. 16768 g

WIELKĄ Encyklopedię Powszechną sprzedam. Traktorowa bl. 3 m. 47.

„COCKER-Spaniel" szczenię rodowodowe sprzedam. Sienkiewicza 6 m. 22, front, III piętro. 16713 g

KUPIĘ uszkodzony agregat lodówki domowej. 586-55.

Pojazdy

„WARSZAWĘ M-20" — stan dobry, niedrogo sprzedam. Łódź, Hektarowa 38 (dojazd — Szpital Kochanówka). 16566 g

„SYRENĘ 102" sprzedam. Zielna 14 m. 1.

„SKODĘ 1101" — sprzedam. Tkacka 1A m. 3.

„P-70" stan dobry tanio sprzedam. Tel. 325-35, po 16. 16688 g

ODSTĄPIĘ tłoki i panewki (I remont) do „Renault 10". Napoleońska 7/17 m. 2. Zgłoszenia: niedziela. 16767 g

„ZASTAVĘ 750" stan bardzo dobry sprzedam. Oglądać dziś godz. 10—14 parking, Piotrkowska 94.

POSIADAM samochód, lokal z telefonem. Przystąpię do współpracy, inne propozycje. Oferty „16975" Prasa, Piotrkowska 96.

W SILNIKACH samochodowych wykrywa usterki i reguluje zapłony, gaźniki elektronowym aparatem „Crypton" — hamulce, światła, zbieżność, karosaż kół przednich optycznym aparatem „Dunlop", montowanie opon aparatem pneumatycznym, wyważanie kół dynamiczno-statyczne — wykonuje inż. Supady, Suwalska 24. Tel. 438-78.

„SYRENĘ 104", stan dobry, niedrogo kupię. Łagiewnicka 297, po 16. 16269 g

ANGIELSKIE opony radialne „Dunlop" 13x165 (komplet) — sprzedam. Tel. 16-23.47.

KUPIĘ „Skodę 100-S" — Odbiór z Motozbytu. Oferty „16724" Prasa, Piotrkowska 96.

„WARSZAWĘ M-20" do remontu — sprzedam. Łódź, Olechowska 30.

TANIO sprzedam „Skodę 1101" i „DKW F-8" na części lub w całości, tel. grzecznościowy 451-07, godz. 17—18. 16771 g

„TRABANTA 601", palmę „Fenix" — sprzedam. Ptasia 6, przy Proletariackiej.

FABRYCZNIE nowego „Fiata 126p", „Zaporożca" lub „Trabanta 601" kupię. Oferty „16863" Prasa, Piotrkowska 96.

Lokale

TRZY pokoje, kuchnia, przedpokój, telefon, komfort — 86 m kw., front I p., balkon, zamienię na mieszkanie w domku jednorodzinnym z ogrodem. Włodzimierz Dąbrowski. Łódź, ul. Lipowa 27 m. 21. tel. 263-19.

3-POKOJOWE, kuchnia — 54 m, bloki, 10 p. (winda) (Żarzew), zamienię na równorzędne na niższej kondygnacji — Bałuty, Wielkopolska, Teofilów. Oferty „16179" Prasa, Piotrkowska 96.

KAWALERKĘ 30 m bloki, Doły i samodzielny pokój w starym budownictwie, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, bloki najchętniej Doły. Oferty „16214" Prasa, Piotrkowska 96.

WAŁBRZYCH — pokój, kuchnia, zamienię na mieszkanie — Łódź, Tel. 650-76, po 18. 16712 g

POKÓJ 15 m kw. (używalność wygód), słoneczny, I p. — Narutowicza, zamienię na równorzędne też śródmieście. Oferty „16721" Prasa, Piotrkowska 96.

STARSZA samotna poszukuje na kilka miesięcy samodzielnego mieszkania. Tel. 428-30, godz. 19—22.

POSZUKUJĘ M-2 na 1—3 lata. Płatne miesięcznie. Oferty „16837" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia, Dąbrowskiego, zamienię na pokój, kuchnia, względnie kawalerkę z balkonem. Oferty „16779" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pokoju w Łodzi lub okolicy, może być nie umeblowany. Oferty „16785" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ na mieszkanie 2 studentki. Diamentowa 9, po godz. 18.30. Dojazd aut. 60 — Osiedle Rogi.

PRACUJĄCA poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem. Oferty „16783" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „16778" Prasa, Piotrkowska 96.

WYNAJMĘ pomieszczenie na warsztat usługowy, najchętniej w okolicy Julianowa. Tel. 595-00.

Nauka Praca

NIEMIECKI — 339-43 Lewandowski. 16747 g

MATEMATYKA. 257-57, mgr Pluskowski. 16766 g

SZKOŁA Tańców Cyrulskiego, Kilińskiego 46, tel. 335-42, kurs 5 listopada. Zapisy codziennie.

MATEMATYKA — fizyka mgr Wałkowski. Tel. 596-08. 16251 g

KOREPETYCJE: matematyka, fizyka, chemia, elektrotechnika. Tel. 643-03, Czerwonka, pokój 808.

OPIEKUNKA do dziecka 2,5-letniego — potrzebna. Olimpijska 12 m. 100, (Retkinia), ewent. Wigury 13 m. 19. 16765 g

NOWA USŁUGA
PRACE PROTETYCZNE ZE ZŁOTA!

Na życzenie pacjentów wykonujemy z własnego złota o próbie 750 i 960 KORONY, WKŁADY, MOSTY.
SPÓŁDZIELNIA PRACY SPECJALISTÓW „ZDROWIE" Lecznica — PIOTRKOWSKA nr 159. 8608-k

POMIESZCZENIA
o powierzchni 200 m kw.
z przeznaczeniem na magazyn tektury, papieru i kartonów
na okres 6 miesięcy
poszukuje pilnie
SPÓŁDZIELNIA PRACY „INTROLIGATOR"
w Łodzi, ul. Piotrkowska 245, tel. 686-65 lub 672-00. 8398-k

Pracownicy poszukiwani

CIEŚLI, ślusarzy-spawaczy, tynkarzy, stolarzy, posadzkarzy, betoniarzy — na budowę i betoniarnię, montażystów elementów prefabrykowanych, robotników niewykwalifikowanych zatrudni zaraz z terenu Łodzi, **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego 1, Łódź, ul. Piotrkowska 55, pokój 219.** 8007/k

▲ MONTERÓW centralnego ogrzewania z umiejętnością spawania,
▲ MONTERÓW INSTALACJI wod.-kan.,
▲ MONTERÓW INSTALACJI SANITARNYCH,
▲ ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH,
▲ BLACHARZY-SPAWACZY
▲ KIEROWCÓW z II kat. prawa jazdy,
▲ MAGAZYNIERÓW z praktyką

zatrudni zaraz z terenu Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych.** Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i płac w Łodzi, ul. Brukowa 20 pokój nr 3. 8577/k

KIEROWCÓW z I lub II kat. prawa jazdy zatrudni natychmiast z terenu Łodzi w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.** Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział kadr MPK, Łódź, ul. Tramwajowa 11 pokój 6 w godz. 8—14 (w soboty do 12, we wtorki do 17), tel. 816-20 wewn. 178. 8589/k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, iż w dniu 13 listopada 1973 roku o godz. 12 w Gmachu Biologii (ul. Nowo-Południowa 12/16 s. 126) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr WOJCIECHA KITTELA na temat: „Widelnice (Plecoptera) rzeki Pilicy".
Promotor: prof. nadzw. dr hab. Franciszek Wojtas z Instytutu Botaniki i Zoologii UŁ,
Recenzenci: prof. zw. dr hab. Gabriel Brzęk z Instytutu Biologicznych Podstaw Produkcji Zwierzęcej w Lublinie.
prof. nadzw. dr hab. Henryk Sandner z Instytutu Ekologii PAN w Dziekanowie k. Warszawy.

* * *

Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w dniu 13 listopada 1973 roku o godz. 13 w Gmachu Biologii (ul. Nowo-Południowa 12/16 s. 126) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr TERESY ZAORSKIEJ na temat: „Wpływ uszkodzeń międzymózgowia na pobieranie pokarmu oraz właściwości fizykochemiczne krwi i moczu".
Promotor: doc. dr habil. Andrzej Romaniuk z Instytutu Fizjologii i Cytologii Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: prof. dr habil. med. Henryk Rafalski z Instytutu Medycyny Społecznej AM w Łodzi,
doc dr habil. Krystyna Lewińska z Instytutu Fizjologii i Cytologii Uniwersytetu Łódzkiego.
Prace doktorskie wraz z opiniami recenzentów znajdują się do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Matejki 34). Wstęp wolny. 8447-k

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW IM. H. SAWICKIEJ
w Łodzi, ul. Piotrkowska 137
przyjmuje na rok 1974 i lata następne zlecenia
NA USŁUGI SŁABOPRĄDOWE I ELEKTRONICZNE
w zakresie:

◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ SYGN. ALARM. WŁAMANIOWYCH i P. NAPADOWYCH,**
◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH (centrale telefoniczne ręczne i automatyczne),**
◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ DYSPOZYTORSKICH,**
◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ ALARMOWYCH POŻAROWYCH,**
◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ ZEGAROWYCH,**
◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ RADIOFONICZNYCH,**
◆ **INSTALACJI URZĄDZEŃ BEZPRZEWODOWEGO POSZUKIWANIA OSÓB,**
◆ **KONSERWACJI URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH, ALARM.-POŻAROWYCH, SYGNALIZACYJNYCH, RADIOFONICZNYCH i RADIOTELEFONÓW.**

Wszelkie informacje dotyczące w.w. prac udzieli Zakład Teletechniczny w Łodzi, ul. Próchnika 54, tel. 231-37 i 249-51. 8465-k

POTRZEBNA opiekunka do 2-letniego dziecka. Wici 30 m. 25. Teofilów.

POMOC domowa raz w tygodniu potrzebna. Tel. 428-30, godz. 7—9, 19—21.

MAGISTER ekonomii — specjalizacja handel zagraniczny, ze stażem pracy, egzaminy państwowe angielski, niemiecki, rosyjski — przyjmie ciekawą pracę. Oferty „16784" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNY pracownik do hodowli lisów, najchętniej rencista. Chocianowicka 33. 16723 g

FRYZJERKĘ męsko-damską przyjmę za wspólniczkę lub do współpracy. Limanowskiego 56, tel. 506-48.

Różne

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8.

NAPRAWA lodówek 586-55 regeneracja agregatów sprężarkowych — roczna gwarancja. Inż. Wysocki 8—14. 16800 g

NAPRAWA telewizorów. 587-31. Głowiński.

FARBUJEMY: bluzki, modylon, bri-nylon, elastor, bistor, torlen, crempliné, casilon, misie wełniane, nylonowe, karakuły sztuczne, koszule non-iron, koronki. Prywatny zakład, Nowomiejska 10.

WYMIANĘ pojedynczych spodów poliuretanowych w butach importowanych wykonuje — Spółdzielnia Pracy „Przyszłość Robotnicza" ul. Bohdanowicza 2.

ZGUBIONO dzienniczek specjalizacyjny na nazwisko lek. med. Barbara Sliwianek. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Niedziałkowskiego 10. Tel. 417-92, po 17.

ABY naprawić telewizor dzwoń 595-00 Głuszczak.

GARAŻE składane, bramy, balustrady, zabezpieczenia okien itp., siatki ogrodzeniowe wykonuje zakład ślusarski Śmigielski, Łódź, Jaracza 41, tel. 215-52.

POSIADAM samochód osobowy i wolny czas. Rojna 47 m. 7.

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową import. (prywatnie). Zgłoszenia: 266-60. 16751 g

JANECZKA z zakładu fryzjerskiego — Traugutta 5, pracuje obecnie Piotrkowska 59, front I p. Tel. 312-50. 16642 g

NOWO ZORGANIZOWANE
przedsiębiorstwo zatrudni
z terenu Łodzi i województwa:

– **MURARZY,**
– **CIEŚLI,**
– **BETONIARZY,**
– **STOLARZY,**
– **ZBROJARZY,**
– **MALARZY antykorozyjnych,**
– **MURARZY wykładzin, chemoodpornych,**
– **ELEKTROMONTERÓW,**
– **MONTERÓW rurociągów,**
– **BRUKARZY,**
– **KOPACZY,**
– **ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.**

Przedsiębiorstwo zapewnia dowóz pracowników zamiejscowych i zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego „HYDROBUDOWA — 5", Łódź, ul. Kilińskiego 141, dział zatrudnienia, płac i szkolenia, II piętro** w godz. 8—15. 7979-k

PAWILON HANDLOWY
»CHEMIA«
w Łodzi, ul. Traugutta 21/23, tel. 354-82
POLECA

NOWOŚCI PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
– WIADERKO Z POKRYWĄ 10 l. –
(pojemnik turystyczny) z polietylenu

◆ **służy do przechowywania opakowanych artykułów spożywczych, szczególnie dla turystów zmotoryzowanych**
◆ **zestawiony pojemnik turystyczny może być wykorzystany jako taboret,**
◆ **korpus pojemnika może posłużyć jako wiaderko, natomiast pokrywa jako miska.**

CENA DET. 90 ZŁ ZA KOMPLET.

KOSZ NA BIELIZNĘ dł. 70 cm
z polietylenu.
CENA DET.: 150 ZŁ.

Wymienione artykuły charakteryzują się dużą przydatnością w codziennym użytkowaniu, są lekkie, estetyczne i funkcjonalne. Zaliczone są do grupy NOWOŚCI RYNKOWYCH. Radzimy również zwrócić uwagę na szereg innych artykułów z tworzyw sztucznych, które można nabyć w stoisku na parterze.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY (31)

(Redaguje HENRYK CISKI)

Kaczki

Spośród tych pozornie jednakowych kaczek tylko dwie są identyczne. Które?

Jaka liczba?

W pięciu polach koła widnieją liczby wpisane w określonym porządku, zgodnie z pewną zasadą. Przypatrzcie się uważnie rysunkowi i wykryjcie regułę rządzącą układem wartości w zadaniu. W pole ze znakiem zapytania wpiszcie odgadniętą liczbę.

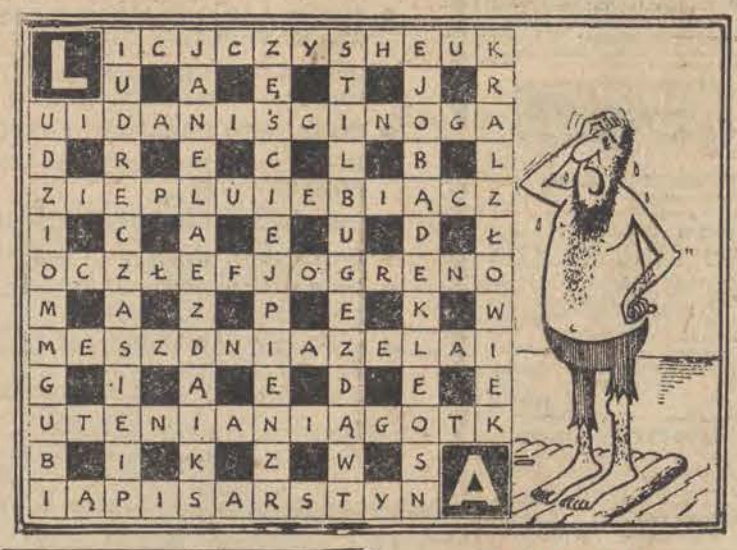

Rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy" nr 27

MINIKRZYŻÓWKA

POZIOMO: kanonik, taboret, Monitor, ratunek notatka.

PIONOWO: katamaran, oko, katarakta, banat, ruten, Ufa.

REBUS

„PRZED NAMI SZARA JESIEŃ" (prze dna — mi — sza — ra — je — sień).

SZYFROGRAM

„TRZEBA WIEDZIEĆ, JAK DALECE, MOŻNA IŚĆ ZA DALEKO" (blizna, madale, tojeść, dzieża, ćwiek, czako, Adare).

DON KICHOT

Brakujące fragmenty sylwetek to: A-11; B-12; C-6; i D-2.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali:

Paweł Suwalski, Łódź, ul. Lniana 27,

Danuta Matczak, Łódź, ul. Nawrot 91,

Wiesław Szczepański, Zd. Wola, ul. Tkacka 3/10,

Jerzy Malinowski, Pabianice, ul. Żytnia 19,

Henryka Fircho, Łódź, ul. Kilińskiego 166.

Labirynt

Rozpoczynając od litery „L" w lewym, górnym rogu diagramu należy przejść do litery „A" w prawym dolnym rogu i po drodze odczytać rozwiązanie.

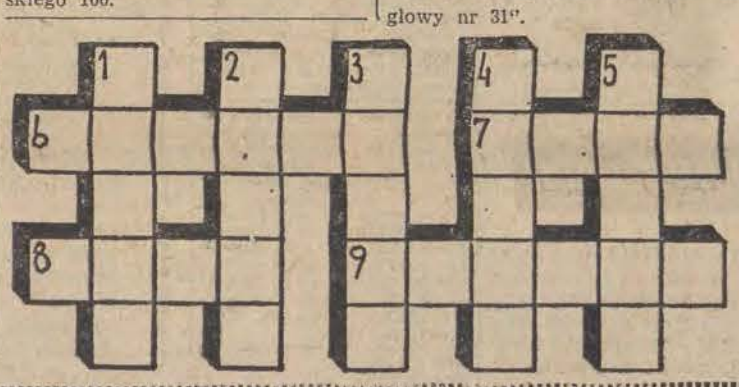

Minikrzyżówka

POZIOMO: 6. Stara rzecz nią trąci, 7. Przyjaciel Portosa i Aramisa, 8. Do trafienia w niego gdy nie trafisz, 9. Gruszkowa tkanka.

PIONOWO: 1. Źle na nim wyszedł Zabłocki. 2. Przyodziewek nie do darcia, 3. Drzewo pierwszeństwa, 4. Nie podcinaj jej, gdy na niej siedzisz, 5. Ryba zwana także wątłuszem lub pomuchlem.

Rozwiązanie **(przynajmniej dwóch zadań)** nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji w terminie 14-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „Rozkosze łamania głowy nr 31".

RADIO

SOBOTA, 3 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Z musicalowej estrady. 10.30 „Kierunek Berlin" — fragm. książki. 10.40 Co słychać w świecie. 10.45 Kwadrans dla Teresy Tutinas. 11.00 Z lubelskiej fonoteki. 11.25 Refleksy. 11.30 „Nasi ulubieńcy". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Melodie regionu lubelskiego. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Z archiwum piosenki. 13.20 Rolniczy kwadrans. 13.35 Dyskoteka przebojów — Czechosłowacja. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Z archiwum piosenki — Włochy. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Dyskoteka przebojów — Ameryka. 15.00 Wiad. 15.05 Z archiwum piosenki — ZSRR. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Dyskoteka przebojów — Polska. 16.00 Wiad. 16.10 Muzyka i poezja. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Fonoteka. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 15 minut dla zespołu „2 + 1". 18.20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 18.35 Jazz na wieczór. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Gwiazdy światowych estrad. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Rewia taneczna. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 D. c. rewii tanecznej 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Magazyn publicystyki naukowej. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Miłośnikom operetki. 9.20 Koncert. 9.40 Studio Młodych 10.00 Teatr PR „Trawą wyrosnąć" — słuch. 10.30 Muzyka rozrywkowa. 10.45 Migawki filmowe. 11.00 Dla szkół średnich. 11.20 Muzyka. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Głos Ziemi Łódzkiej" (L). 12.25 Koncert (L). 13.00 „Uporządkowanie zbiorów". 13.20 600 sekund dla Trubadurów. 13.30 Wiad. 13.35 „Mieszkańcy czasu" — fragm. 13.55 Przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Druga młodość" — rep. 14.35 Z twórczości Brahmsa. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 15.50 Wiersze D. Chróścielewskiej. 16.00 Studio Młodych. 16.15 Muzyka baroku. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 „Okolice kultury" — fel. pt. „Moskiewskie nowości teatralne" (L). 17.20 Ton i test (L — stereo). 17.23 Stereo-dysk (L — stereo). 18.10 Suita z bal. „Romeo i Julia" (L — stereo). 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Nuty, nutki. 21.00 Przegląd filmowy — Kamera. 21.15 Śpiewają „Cantares Minores Wratislavienses". 21.30 Wiad. sport. 21.55 Przewodnik operowy. 22.30 Radiovariete. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Kochaniem, pragnieniem" — śpiewa M. Rodowicz. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Roczniki piosenki. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Dolce, dolcissimo — na smyczki. 16.00 Na estradzie Neil Diamond. 16.30 Dolce, dolcissimo — na skrzypce solo. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Huragan z Nawarony" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Pół żartem — pół serio. 17.50 Kronika jazzu. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Na góralską nutę. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.10 Fotoplastikon. 21.30 Afryka pełna muzyki. 21.45 Wiersze Tadeusza Śliwiaka. 21.50 L. Cherubini — „Medea". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół Dżamble. 22.15 „Szosa Wołokołamska" — odc. pow. 22.45 „APROPO" — magazyn gier.

TYDZIEŃ TV

SOBOTA, 3 LISTOPADA

PROGRAM I

8.30 „Ciężkie czasy dla gangsterów" — film fab. 10.00 Dla szkół: Zoologia dla klas VII — Jamochłony. 13.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.30 Program I proponuje. 16.30 Dziennik. 16.40 Z kamerą wśród zwierząt. 17.10 Stanisław Wyspiański „Legenda". 18.15 Wychowanie fizyczne receptą na zdrowie. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr Rozrywki Nicola Monzari „Umarli nie płacą podatków". Wykonawcy: Bogdan Łazuka, Emilia Krakowska, Beata Artemska, Zygmunt Apostoł, Krzysztof Świętochowski, Wojciech Zagórski, Andrzej Stockinger, Monika Sołubianka, Juliusz Berger, Lech Ordon, Maciej Pietrzak, Jerzy Januszewicz. 21.35 Dziennik. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Ciężkie czasy dla gangsterów" — film fab. prod. francuskiej.

PROGRAM II

17.10 „Pokolenia". 17.35 „Psalmus Hungaricus". 18.05 „Szkoła dla każdego". 19.00 „Świat wczorajszy dziś". 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Na najbardziej oddalonym Archipelagu". 21.10 „Z miłością o mieście". 21.30 „Wiele piosenek zna wiatr". 22.20 24 godziny.

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA

PROGRAM I

7.35 TV Kurs Rolniczy. 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleranek — „Tajemnica Azji" — film z serii: „Przygody Pana Michała". 10.20 „Pomiędzy oceanami". 10.45 W starym kinie. 11.45 Dziennik. 12.00 Telewizyjny Koncert Życzeń. 12.35 Przemiany. 13.05 Dla dzieci: „Bawimy się w teatr lalkowy". 13.40 PKF. 13.55 Piórkiem i węglem. 14.20 Studio Muzyki Rozrywkowej. 14.55 Huta Lenina — Huta Warszawa — teleturniej. 15.55 Losowanie Totolotka. 16.10 „Coś podobnego". Wykonawcy: Barbara Dunin, Edyta Piecha, Roman Gerczak, Leszek Herdegen, Wiesław Michnikowski, Jan Ptaszyn Wróblewski i inni. W dyskusji udział biorą: Michał Sprusiński, Zenon Wiktorczyk, Marek Gronski, Józef Prutkowski, Jan Świąc, Lucjan Kydryński. Program prowadzi Jan Pietrzak. 17.15 „Postaw się — nie zastaw się". 18.15 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Wyzwolenie" — cz. II pt. „Przełom" — film fab. 21.45 Magazyn sportowy. 22.15 „Piosenki Zygmunta Wichlera". Wykonawcy: Rena Rolska, Barbara Brylska, Elżbieta Strzałkowska, Anna Jantar, Ludwik Sempoliński, Mieczysław Fogg, Mieczysław Wojnicki, Wiktor Zatwarski oraz Zespół Pro-Contra.

PROGRAM II

15.40 Turniej młodych mistrzów zawodu. 16.40 „Z portów i mórz". 17.10 Plakat Tomasza Rumińskiego. 17.40 Z cyklu: Filmy Rene Claire'a „Porte des Lilas". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Kabaret „Pod wesołym słońcem". 21.05 „Białoruska ballada". 21.50 „Satchmo" — wspomnienie o Armstrongu.

PONIEDZIAŁEK, 5 LISTOPADA

PROGRAM I

12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 18.00 ŁWD. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: Jurij Szczerbak „Bariery". Wykonawcy: Stanisław Zaczyk, Ewa Żukowska Tadeusz Białoszczyński, Tadeusz Borowski, Marek Konrad, Janina Nowicka, Jadwiga Sulińska, Piotr Pawłowski, Karol Strassburger, Henryk Bąk, Zygmunt Maciejewski, Janusz Paluszkiewicz, Franciszek Pieczka, Seweryn Butrym, Zofia Rysiówna, Kazimierz Meras, Kazimierz Wichniarz oraz Jadwiga Hodorowska, Edward Kowalczyk. 21.35 „Kadra dla 50.000". 22.05 Utwory Jana Sebastiana Bacha. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II

DZIEŃ TELEWIZJI RADZIECKIEJ

16.45 „Kraj Rad" — dokumentalny film prod. radzieckiej. 16.55 „Chłopiec z Pola Marsowego" — film. 18.00 „Kronika". 18.35 „W obiektywie". 18.45 „Ural" — film dokumentalny 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Ciepło — zimno" — film fab. 21.25 Recital piosenkarski Walentyna Bagajenki. 21.45 „Duet" — reportaż filmowy. 22.45 „Połowieckie tance" — fragment opery „Książe Igor".

WTOREK, 6 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 Dla szkół: Język polski dla klas II lic. Adam Mickiewicz — Dziady cz. I. 10.45 Filmoteka Arcydzieł „Pancernik Potiomkin". 13.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze — Fizyka. 16.30 Dziennik. 16.40 „Rodzina Durtolów" — odc. VIII. 17.05 „Rybacy z Półwyspu Hel". 17.35 ŁWD. 17.40 Program publicystyczny. 18.00 Konsultacja. 18.25 „5x5". 18.55 „Noc Walpurgii". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Przemówienie ambasadora Związku Radzieckiego. 20.30 Filmoteka Arcydzieł „Pancernik Potiomkin". 21.40 „Jeden dzień" — reportaż. 22.10 „Muslim Magomajew". 23.15 Dziennik. 23.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.05 Wtajemniczenia. 17.25 Świat w kamerze naszych reporterów. 17.55 „Szydełko i druty". 18.15 „Żołnierze i ich synowie". 18.45 Slim John. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Głos. 20.45 Scena Monodram Włodzimierz Majakowski — „Pożegnalny koncert". 21.10 „Portret człowieka". 21.25 „Radzieckie piosenki wojskowe". 21.50 „Tylko dla wędkarzy". 22.35 24 godziny. 22.45 Sprechen Sie deutsch"

ŚRODA, 7 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Dla szkół: Fizyka dla klas VI. 9.30 „Ciepło i zimno". 11.05 Dla szkół: Fizyka dla klas VIII. 12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 13.55 Sprawozdanie z rewanżowego meczu piłki nożnej 1/8 Pucharu UEFA Carl Zeiss Jena — Ruch Chorzów. Transmisja z Jeny. W przerwie ok. 14.40 Z cyklu: „Poezja polska" Adam Mickiewicz. 15.50 Dla młodych widzów: z cyklu: „Latający Holender". 16.30 Dziennik. 16.40 Informacje — Towary — Propozycje. 17.00 ŁWD. 17.05 Program publicystyczny. 17.25 Sprawozdanie z rewanżowego meczu piłki nożnej o Puchar UEFA Gwardia W-wa — Feyenoord Rotterdam (kol.). W przerwie meczu ok. 18.10 Z cyklu: Poezja polska Adam Mickiewicz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Piosenka w żołnierskim płaszczu. 20.45 Świat i Polska. 21.30 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy. 22.15 „Przy drodze" — nowela filmowa. 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

17.15 „Ruchomy front" — film fab. prod. radz. 18.45 Język francuski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Melodie i rytmy". 21.00 24 godziny. 21.10 Teatr Sensacji: Julian Siemionow „Strilitz" — odc. I. 22.15 „Slim John".

CZWARTEK, 8 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Z cyklu: „Alfred Hitchcock przedstawia" — film pt. „Alibi dla Oskara". 10.00 Dla szkół: Język polski dla klas II lic. 11.05 Dla szkół: Język polski dla klas VII — Ignacy Krasicki. 12.55 Dla szkół: Język polski dla klas IV lic. 13.30 TV Kurs Informatyki. 14.00 Matematyka w szkole. 15.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze — Fizyka. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z Bratkiem. 17.45 PKr. 17.55 Gramy o telewizor. 18.25 ŁWD. 18.30 Program publistyczny. 18.45 Refleksje. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Z cyklu: Alfred Hitchcock przedstawia — film pt. „Alibi dla Oskara". 21.05 Pryzmat 21.35 Ekspres nr 38. 22.05 Informacje — Towary — Propozycje 22.25 Dziennik. 22.40 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.55 „Moje siedem cudów świata". 17.15 „Ludzie i zwierzęta". 17.40 Kino Miniatur. Filmy Witolda Giersza. 18.10 „Kłaniaj się Pradze". 18.45 Język rosyjski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Poczekaj, powiem ci" — program TV Czechosłowackiej. 20.45 24 godziny. 21.05 „Gra uczuć" — film fab. nisz. 22.45 Język francuski.

PIĄTEK, 9 LISTOPADA

PROGRAM I

9.30 „Wyzwolenie" — cz. II pt. „Przełom" — film fab. prod. radz. 11.05 Dla szkół: Wychowanie techniczne dla klas I—III lic. 12.00 Dla szkół: Przysposobienie obronne dla klas VIII i I lic. 12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: „Pora na Telestora". 17.20 Nie tylko dla pań. 17.45 ŁWD. 18.10 Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.25 „Dwie szkoły" — telekonkurs. 18.45 „Orbita". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Spotkanie z Teresą Tutinas. 20.45 Panorama. 21.30 Teatr Telewizji Wacław Biliński „Wyjść na brzeg". Wykonawcy: R. Dembiński, Z. Grąziewicz, L. Benoit, J. Tesarz, M. Bargiełowski, A. Herder, T. Szmidt, A. Jurczak, B. Wiśniewski, T. Sabara, B. Nowak, H. Jóźwiak, M. Szewczyk, H. Staszewski, Zb. Geiger, B. Sochnacki, L. Wiernek. 23.00 Dziennik. 23.15 Wiadomości sportowe.

TŁUM.: MIECZYSŁAW DERBIEŃ

A. Mac Lean HURAGAN Z NAWARONY

Po piętnastu minutach marszu Andrea zatrzymał się przed wrotami niewielkiej, całkowicie opuszczonej stodoły, stojącej na skraju drogi.

— Jest w niej trochę siana. Tu będziecie zupełnie bezpieczni.

— Doskonale — stwierdził Mallory. — Trzeba posłać wiadomość radiową na „Sirdara", żeby przekazał do Kairu sygnał CE oraz...

— CE? — spytał Andrea. — Co to znaczy?

— To znak dla Kairu, że skontaktowaliśmy się z panem i że jesteśmi gotowi, aby nas stąd zabrano... A później, trzy rozkoszne długie godziny snu.

Andrea skinął potakująco głową.

— Trzy godziny. Tak.

— Trzy długie godziny — podkreślił Mallory.

Uśmiech rozjaśnił powoli,, jakby wykutą z kamienia, twarz Andrea.

Poklepał Mallory'ego po plecach.

— W ciągu trzech długich godzin — powiedział — człowiek taki jak ja, może bardzo wiele zdziałać.

Odwrócił się i szybko zniknął w deszczowej nocy. Mallory i Miller pchnęli wrota stodoły.

Lotnisko w Mandrakos nigdy by nie otrzymało licencji od żadnego klubu lotniczego na świecie: nie miało przepisowych tysiąca metrów długości. Dwa łańcuchy pagórków zamykały je z dwóch stron, a zaimprowizowany pas startowy miał zaledwie czterdzieści metrów szerokości i roił się od wszelkiego rodzaju jam i niewielkich wypukłości. Każda maszyna latająca według wszelkich znaków na niebie i ziemi powinna połamać tu w czasie lądowania swoje podwozie. RAF jednak korzystał z tego lotniska już przedtem i dlatego, być może, je-

go piloci potrafili się do niego przyzwyczaić, i dlatego prawdopodobnie uda im się wylądować jeszcze raz.

Na południe to pseudo-lotnisko było otoczone zagajnikiem drzew świętojańskich. Mallory, Miller i Andrea siedząc w ich cieniu, cierpliwie czekali. Nie bardzo wprawdzie odnosiło się to do Mallory'ego i Millera. Byli przemoczeni do nitki, szczękały im zęby. Andrea natomiast rozłożył się wygodnie na trawie, ręce podłożył pod głowę, nie zwracając uwagi na wielkie krople deszczu siekącego po twarzy. Sprawiał wrażenie zadowolonego. Obserwował pierwszy brzask pojawiający się na niebie od wschodu ponad potężnym masywem górskim na stronie tureckiej.

— Już są — powiedział nagle.

Mallory i Miller wytężyli słuch. Usłyszeli narastający warkot silników wielkich maszyn. Wszyscy trzej wstali. Eskadra osiemnastu Wellingtonów minęła łańcuch górski na południu i schodząc na wysokość stu metrów przeleciała w ciągu minuty nad lotniskiem.

Skierowała się w stronę miasta, w stronę Nawarony. Po kilkunastu sekundach rozległ się grzmiot wybuchów i niebo zabarwiło się na czerwono. To Wellingtony zrzucały swoje bomby na zniszczoną fortecę. Od czasu do czasu widać było na niebie pojedyncze błyski pocisków, świadczące o słabości obrony przeciwlotniczej; kiedy forteca wylatywała w powietrze, wraz z nią zostały zniszczone wszystkie baterie przeciwlotnicze miasta.

Atak był bardzo krótki, lecz bardzo gwałtowny. W dwie minuty po rozpoczęciu bombardowania akcja została zakończona. Słychać było tylko ginący w oddali warkot samolotów, które leciały z początku na północ, a później na zachód ponad ciemnymi jeszcze wodami Morza Egejskiego.

Trzej mężczyźni oglądający to widowisko, milczeli. Wreszcie Miller odezwał się:

— Ciekawe z jakiego powodu jesteśmy aż tak ważni?

— Nie wiem — wzruszył ramionami Mallory. — Ale wydaje mi się, że nie będziecie bardzo szczęśliwi, kiedy się o tym dowiecie.

— W każdym razie sądzę, że teraz nie będzie to już długo trwało — powiedział spoglądając w stronę gór na południu. — Słyszycie?

Nie słyszeli jeszcze, ale nie mieli wątpliwości; słuch Andrea szedł w parze z jego znakomitym wzrokiem. Wreszcie i do nich dobiegł jednostajny pomruk silnika. Samotny bombowiec, także Wellington, podchodził od południa. Zatoczył koło nad lotniskiem. Mallory dał kilka sygnałów swoją latarką. Samolot podszedł do ścieżki startowej. Wylądował podskakując na nierównościach ziemi. Zatrzymał się w odległości mniejszej niż sto metrów od trzech mężczyzn. W kabinie pilota zamigotało światełko.

— No cóż, ale proszę nie zapominać — odezwał się Andrea — że obiecałem wrócić za osiem dni.

— Nie należy nigdy obiecywać — powiedział poważnie Miller. — A co będzie, jeśli poślą nas na Ocean Spokojny?

Na półkach księgarni

SZTUKA

A. Sandauer — Teoria i historia. WLit 1973 r., str. 150, zł 15 (pisma o sztuce).

W. Fijałkowski — Wilanów. SiT 1973 r., str. 98, zł 55.

DŁ

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-61 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 308-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 323-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch". Cena prenumeraty rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 65. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 60 g T-9